Nr 280. CZWARTEK 7 GRUDNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł. kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za grudzień: w miejscu: 1 zł.; pocztą: 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

Za grudzień: w miejscu 1 zł. 30 pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Nadprokurator Państwa nadał opróżnioną posadę lekarza-pomocnika przy szpitalu domu karnego dla mężczyzn, dr. Kazimierzowi Berezowskiemu.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczycieli Teodora Prusa i Antoniego Gajdę, rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Wadowicach, a nauczyciela Tadeusza Krawca rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białobrzegach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 grudnia.

Dopiero do drugiej expektoracyi ks. Bismarcka o polityce zagranicznej dadzą się w zupełności zastosować wszystkie uwagi, jakiemi prasa europejska powitała jego mowę bankietową. Książę Bismarck mówił po raz drugi z nierównie większą otwartością a raczej jasnością i co ważniejsza powiedział nierównie więcej, aniżeli na bankiecie parlamentarnym. Punkt ciężkości całej mowy tkwi w wyraźnem oświadczeniu, że trójcesarskie przymierze istnieje ciągle, a więc istnieje nietylko mimo, lecz nawet wbrew tylu dekretom śmierci, które mu w ostatnich czasach prasa europejska wystawiła. Wystawiając przymierzu trójcesarskiemu świadectwo racyi i żywotności nawet w chwili tak groźnej jak obecna, Ks. Bismarck musiał także przyznać, że na razie nie upadła jeszcze wszelka nadzieja utrzymania pokoju. Na tem byłby skończył kanclerz niemiecki, jeżeliby wzmianka o istnieniu trójcesarskiego przymierza miała być tylko czczym frazesem, nic nie mówiącym i do niczego nie zobowiązującym nawet tego, kto go wygłosił. Ale książę Bismarck chciał parlamentowi niemieckiemu dać wierny obraz sytuacyi, więc zastanowił się także nad możliwym wybuchem wojny, co więcej, wskazał nawet cele polityki niemieckiej na wypadek wybuchu wojny. Sama wojna rossyjsko turecka nie będzie jeszcze zgonem przymierza trójcesarskiego lecz tylko dowodem, że główny cel tego przymierza t. j. zjednanie światu długiego okresu pokojowego, nie dał się na razie osiągnąć. Ale obok tego celu głównego trójcesarskie przymierze ma jeszcze inne zadanie. Jeżeli już przeznaczenie tak zechce, ażeby oręż rozcinał węzeł pogmatwanych spraw wschodnich, to dla świata nie może być obojętnem, czy wszystko ma być pozostawione grze wypadków i zmiennemu humorowi szczęścia wojennego, czy przeciwnie silna i pewna swych celów ręka zakreśli tym wypadkom kierunek odpowiadający celom cywilizacyjnym i życzeniom ludzkości. Dopóki trójcesarskie przymierze istnieje, nie braknie takiego kierunku, chociażby nawet jeden z członków przymierza za nadto był związany własnemi interesami. Wzajemność w ustępstwach stanowi podwalinę wielkich sojuszów książę Bismarck liczy na nią, skoro z taką otuchą wypowiada zlokalizowanie wojny. Zawód mógłby go spotkać oczywiście tylko ze strony Rossyi, bo polityka zagraniczna Austryi w obec dzisiejszych zawikłań na Wschodzie była dotąd jednym szeregiem usług dla pokoju europejskiego i nawet u niechętnych sobie nie spotkała się z insynuacyą celów zaborczych, na którą Rossya jest w tej chwili dość często wystawioną.

Trudno dziś spotkać się z jaką wzmianką o Bawaryi lub innem związkowem państwie niemieckiem. Wszędzie jest mowa tylko o Niemczech, jak gdyby było to już jednolite, pod jednem hasłem i jednym rządem zostające państwo. A przecież jeszcze niedawno Bawarya i inne państwa związkowe dawały głośne ślady samoistnego życia politycznego. Była chwila, w której mimo trwającego w Hercegowinie i Bośnii powstania prasa europejska więcej rozpisywała się o Bawaryi niż o stosunkach wschodnich. Przypominamy sprawę zakupna wszystkich kolei niemieckich na rzecz państwa i ciągłe chwianie się systemu rządowego w obec parlamentu. Gdy obie te sprawy stały na porządku dziennym, przypisywano im wielkie znaczenie, widziano w tem zaród ciężkiego przesilenia się niemieckich stosunków konstytucyjnych, a kto wie nawet, czy wielu ówczesny stan rzeczy nie przedstawiał się jako początek rozkładu wielkiej kreacyi państwowej ks. Bismarcka? Skłonnym do złudzeń Francuzom niezawodnie musiało to na myśl przychodzić, gdy większość patryotów okrzyczała projekt kolejowy ks. Bismarcka jako zamach na poręczoną traktatami samodzielność państwa Bawaryi, a nawet stronnictwo liberalne z gabinetem na czele założyło stanowczy protest przeciw tej próbie centralistycznej. Książę Bismarck znalazł się pierwszy raz po wojnie w obec opozycyi tak poważnej, że musiał się z nią liczyć i odroczyć projekt kolejowy do lepszych czasów. Jednomyślny bowiem opór dwóch na śmierć ze sobą walczących stronnictw bawarskich nastroił niepomyślnie dla projektu kolejowego także potulną Saksonię i jeszcze potulniejszą Wirtembergię. W dodatku mógł się ks. Bismarck słusznie obawiać, że w razie dalszego forytowania projektu kolejowego Bawarya rzuci się zupełnie w objęcia patryotów, a król powoła do steru gabinet z tego stronnictwa, który głównie na polu kościelnej polityki mógł być niebezpiecznym dla panującego w Berlinie systemu. Ks. Bismarck umilkł z projektem kolejowym, i daleko więcej przysłużył się tem swojemu pomysłowi aniżeli wyzywaniem do walki. Taki pomysł bowiem sam robi sobie propagandę, i z biegiem czasu zdobywa uznanie nawet w gronie dawnych przeciwników. Opozycya zaś przeciw wskazanej samą naturą stosunków politycznych centralizacyi w Niemczech, mogła tylko w takim razie liczyć na powodzenie, gdyby sprzęgła w jeden zastęp wszystkie oddane sobie żywioły. Ani Bawarya ani Saksonia nie pomyślała o wytworzeniu jednolitej opozycyi, i wszystkie państwa związkowe ockną się zapewne dopiero wtedy, gdy wskrzeszony pomysł ks. Bismarcka znajdzie wszędzie utorowaną drogę i większość zapewnioną. Jestto rzecz godna uwagi, że ks. Bismarck z natury tak porywczy i skłonny do ryzyka politycznego, umie także z dziwną wytrwałością dążyć do celu całkiem odmienną drogą. Czego nie osiągnie przebojem, to odracza na czas późniejszy może być pewnym, że bez wielkiego wysilenia osiągnie wkrótce cel swoich planów. Sprawa kolejowa jest już na tej drodze tak samo jak sprawa noweli karnej. Z powodu tej noweli zanosiło się z początku na niesłychaną burzę w obozie liberalnym. Kanclerz przeczekał cierpliwie najdrażliwszy okres czasu i przeparł znaczną część wniosku, a ponieważ zastrzegł sobie ponowne wniesienie opuszczonych paragrafów, więc wkrótce osiągnie zamiar w całości.

W czasach tak burzliwych jak chwila obecna, uważana za wigilię wielkich wypadków wojennych, nie może to nikogo dziwić, że jedno państwo ogląda się na drugie i w miarę bliższego lub dalszego sąsiedztwa, dalej w miarę mniejszej lub większej skłonności do zatargów liczy starannie wszystkie siły zbrojne, któremi sąsiad na zawołanie rozporządzać może. Dziwiłoby to nas owszem gdyby tak nie było, gdyby n. p. Niemcy jak dotąd tak i nadal z wpadającą w oko obojętnością pomijały wszelkie usiłowania Francyi około podniesienia siły zbrojnej na dawne stanowisko. Istotnie bowiem od kilku lat prasa niemiecka bardzo rzadko dotykała tego tematu a jeżeli go już ominąć nie mogła z powodu, że w parlamancie francuskim sprawy wojskowe groziły niekiedy przesileniem, to ułatwiała się zawsze z tym przedmiotem szybko i ogólnikowo. Było to postępowanie bardzo roztropne, bo dopóki Niemcy od zawarcia ostatniego pokoju z Francyą podejrzywały ją nieustannie o zamiary odwetowe a prasa francuska odwzajemniała się równie drażliwą podejrzliwością

Fantazya wieczorna.

Dżdżysto, posępno na dworze, brak słońca, a świat w mgłach tonie... Z upragnieniem czeka się przynajmniej sztucznego światła, z ochotą wita się płonącą lampę. Dawniej, gdy jeszcze woskowe palono świece, wnosił je służący z poważnem pozdrowieniem:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus...

Dzisiaj inaczej. Pozbywamy się wszelkich form, wszelkich zewnętrznych oznak wiary, uczucia, wstydzimy się uniesień, wszystko co barwne i piękne opada z nas jak liść zielony w jesieni i pozostaje tylko suchy badyl, smutny, nagi, żałobny...

Tęskno mi się zrobiło za dawnemi czasy. Podchodzę do półek z książkami — ztamtąd przemawiają do mnie przyjaciele, którzy te czasy lepiej znają odemnie i chętnie o nich gwarzą. Pan Soplica chce mi opowiadać o dworze księcia *Panie kochanku*, o śmierci Wołodkowicza głośnej na całą Litwę, o panu Rysiu jak dzielnie umiał kordem władać i pięknie się ustroić...

— Ja o tych rzeczach lepiej wiem od Waćpana — ozwie się kwestarz pana Chodźki — mnie o panu Wołodkowiczu opowiadał Bielewicz, który u niego sługiwał...

Na ciemnej ścianie rozwija mi się wdzięczny obrazek... Kwestarz w podróż wyjeżdża. Na przodzie Eliasz i Barabasz, dwa piękne rogate barany, z dzwonkami na szyjach, przy nich pies Pamfil, za niemi Marcin na kałamasce, wielkim a chudym koniem dropiatym i nakoniec kwestarz na drugiej, siwą i trochę chromą kobyłą zaprzągniętej. W bramie Marcin żegna się i intonuje: „Zawitaj rauna jutrzenko“ i jadą dalej...

To potępiane nieraz po dziś dzień życie, najczęściej przez ludzi, którzy go nie znają, miało i wiele pięknych stron, a musiało je mieć, skoro zostawiło w naszej literaturze tyle prawdziwych arcydzieł. Powieść i poezya polska znalazły w niem nieprzebraną skarbnicę ztamtąd wyszedł *Pan Tadeusz*, ztamtąd *Listopad*, tam *Mohort* zaczerpnął życia. Biorąc wątek z późniejszych czasów, musiała powieść najczęściej błądzić po labiryncie trywialnego życia, zchodzić na bezdroża niesmaku i namiętności, bo nia ła przed sobą społeczeństwo chwiejne, pod ległe różnorodnym wpływom, bez barwy i charakteru, nie malujące się w tak wyraźnych zarysach jak społeczeństwo dawniejsze. Ten i ów dopełniał cudzoziemszczyzną, czego nie mógł znaleźć pomiędzy ludźmi, których znał od dziecka. Ztąd naśladowania Walter-Skotta, Balzaka, Dumasa, ztąd przeciąganie obcych charakterów snujące się w naszem powieściopisarstwie do najnowszych czasów.

Lecz oto, dokąd to mnie ksiądz kwestarz zaprowadził? Gaduła! radby do północy wyciągać na pogadankę, a tutaj przynieśli *Gazetę*. Dla gazety zaś w tych ciężkich czasach wszystko się porzuca, bo jeżeli gazeta od kilku miesięcy złe przynosi wiadomości — to przecież kiedyś i dobre przynieść powinna. Fortuna kołem się toczy — powiadali starzy, a i lat głodnych w Egipcie nie było trzydzieści ale tylko siedm.

Popatrzmy więc najprzód na ostatnią stronnicę — na kursa. Bicz Boży te kursa! Kto je wymyślił bodaj w piekle gorzał na stosie z *Turkosów, Ostbanów* i rent hypotecznych. Dawniej pędzono życie w niepewności przed Tatarami...

— Napadną, zrabują, wywiozą dobytek! — powtarzano ze strachem, a dzisiejsze „kursa“ nie potrzebują napadać, nie potrzebują palić a przecież rabują i nic nie zostawią.

— Spadły? kochana żono...

— Spadły, kochany mężu.

Oto pocieszająca rozmowa, która trwa już od sześciu miesięcy.

I znowu uciekam do wiernych, starych przyjaciół z bibliotecznej szafki...

— I ja byłem bogatym — odzywa się *Pastor z Wakefieldu*, stary ale zawsze przyjemny znajomy — i miałem znaczne kapitały u bankiera w Londynie. Bankier zbankrutował, zostały się tylko okruchy fortuny, a mimo to niedostatek daleko mniej mi się dał uczuć aniżeli pretensye moich córek, które koniecznie chciały powychodzić za lordów. Wierzajcie mi, że wasze akcye i *priority* — jak je po nowomodnemu nazywacie — nie całą są plagą życia. Te córki! te córki!...

Na drugim końcu stołu i Sterne się obudził, słysząc jak mówi jego współrodak:

— Co do mnie, ja nigdy nic nie miałem, ale dalibóg byłem najszczęśliwszym nie mając pieniędzy. Trzeba tylko umieć w drobnostkach szczęście znajdować i nieopuszczać żadnego zdarzenia, które nam sprawić może przyjemność. Oto czytacie gazety, a wyszukujecie w nich tylko to, co wam jest nie miłem; zastanawiają was zwycięztwa złego, a pomijacie dowody szlachetnych sentymentów. Nie ten szczęśliwy, kto bogaty, na kogo spływają zaszczyty, ale ten kto umie poprzestać na małem...

— Trochę nudzi Anglik — pomyślałem — ale trzeba mu darować te perory, bo żył w innych czasach, kiedy jeszcze ludzie mieli dość cierpliwości, aby słuchać morałów.

Dziwny teraz czujemy wstręt do morałów; gdyby nam kto kazał co wieczór wysłuchać cały potok szczytnych wyrazów, jakiemi przemawiali bohaterowie już nie powiem Corneilla lub Racina, ale nawet Moliera, ucieklibyśmy z teatru, pisalibyśmy artykuły do dzienników przeciw dyrekcyi sceny, że nie umie zabawić publiczności. Morał musi tak być dzisiaj podany jak farsz ze ślimaków, o których wiesz wprawdzie z *menu*, że mają być na obiad podane, ale nie wiesz kiedy je zjadłeś. Dumas musi powiedzieć dziesięć niemoralności, przedstawić dziesięć scen kwalifikujących się pod przepisy kodeksu karnego, aby w nich ukryć jednę cnotliwą perłę. Cóż robić? inaczejby go publiczność nie słuchała.

— Oj święta to prawda — odezwał się z kąta zapylony Karpiński. Za moich czasów każdy na pamięć umiał moją sielankę o Laurze i Filonie, nie jeden nawet człowiek światowy, który dawno duszę piekłu zapisał, śpiewał z uczuciem:

Już miesiąc zeszedł, psy się uspiły,
I coś tam klaszcze za borem...

widząc po całym kraju snujących się szpiegów niemieckich, dotąd stosunki francusko-niemieckie miały charakter dłuższego zawieszenia broni bez terminu z góry określonego. Od pewnego czasu jednak prasa niemiecka żywiej zajmuje się sprawami wojskowemi Francyi i spostrzega a właściwie dobitnie podnosi to, co właściwie nie jest ani rzeczą nową ani nawet zadziwiającą. Obecny szybki powrót Francyi do dawnej siły wojskowej jest tylko naturalną konsekwencyą tej podziwienia godnej ofiarności, z jaką przed laty reprezentacya narodowa uchwalała dla armii wielkie sumy mimo równoczesnego obciążenia budżetu opłatą kontrybucyi wojennej. Że dziś nagle prasa niemiecka zaczęła się zastanawiać nad wielkiemi rezultatami reorganizacyi we Francyi, powód leży nie w samych rozmiarach tych rezultatów lecz w pogłosce o pewnych rokowaniach ks. Decazes z gabinetem rossyjskim. Jeszcze w ostatnich dniach obiegała ta niczem nie poparta pogłoska, że ks. Decazes narzucał się formalnie Rossyi z bardzo korzystnemi warunkami przymierza, ale otrzymał odpowiedź odmowną. Byłoby to rzeczą naturalną, gdyby Francya pobita przez Niemców, głównie dla braku sprzymierzeńców jak sama uznaje, korzystała dziś ze sposobności do zjednania sobie sprzymierzeńca między mocarstwami najwięcej na Wschodzie zaangażowanemi. Ale pora do takich usiłowań jest już znacznie spóźniona a wybór kandydata na sprzymierzeńca byłby wcale nieszczęśliwy. Tego przecież nie potrzebują się obawiać Niemcy, ażeby Rossya rezygnowała z ich realnej i wypróbowanej życzliwości dla mglistych planów rossyjsko-francuskiej ligi. Zresztą sami Niemcy jeszcze niedawno wystawiali Francuzom i Francyi to świadectwo, że wszystko tchnie tam pokojem. Pewien fejletonista niemiecki opisując wrażenia w Paryżu doznane, nie mógł się nadziwić, że tu wszyscy życzą sobie pokoju nie wyłączając nawet młodej generacyi polityków.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 5 grudnia.

Ƶ W sprawie ugody z Węgrami nastąpiła znowu chwila tak stanowcza, sytuacya tak naprężona, jak to już wielekroć miało miejsce w ciągu rokowań między obu rządami. Zdawałoby się, że porozumienie stało się niemożebnem. A jednak nie wątpimy, że ugoda przyjdzie do skutku. Już nieraz mniemano, że rokowania zerwane zostały, a po krótkim czasie napowrót nawiązano nić układów. Na teraz faktem jest, że ministrowie baron Lasser i baron De Pretis wrócili z Pesztu, nie osiągnąwszy żadnego a żadnego rezultatu. Gabinet przedlitawski pragnie na nowo rozpocząć rokowania z bankiem narodowym i gotów jest do znacznych modyfikacyj znanego projektu bankowego, zaś gabinet węgierski opierając się na umowach w maju i październiku uważa dalsze układy z bankiem narodowym za zbyteczne i żąda urzeczywistnienia statutu bankowego bez względu na opinię banku. Nie ma więc zgody między obu rządami a dysharmonia ta nie jest wolną od pewnej przymieszki urazy osobistej. W Węgrzech panuje zwyczaj traktowania spraw publicznych — że tak powiemy — na ulicy; ogłasza się tajemnice zakulisowe, ogłasza się treść konferencyj ministeryalnych, wciąga się koronę w grę polityczną. Sposób ten traktowania spraw publicznych dotknął podobno ministrów przedlitawskich, a doniesienie dzienników ma być uzasadnionem, że ministrowie przedlitawscy domagali się publikacyi protokołów majowych i październikowych aby się oczyścić z zarzutu, jakoby działali nielojalnie. Mimo to, znajdzie się niewątpliwie jakiś środek wyjścia z tej kolizyi, albowiem przesilenie gabinetowe jest niepodobnem w obecnej sytuacyi politycznej a tem mniej przesilenie państwowe.

Nie wiemy, jak ks. Bismarck sam rozumiał słowa, jakie wyrzekł o Austryi na obradach parlamentarnych, ale gdyby słowa te miały cechę lekceważącą, to prasa tutejsza — z małemi wyjątkami — bardzo godne zajęła stanowisko, prawdziwie austryackie, odpychając stanowczo wszelką myśl protekcyi zagranicznej.

Rada państwa.

(Debata budżetowa.)

(H) **Wiedeń,** 5 grudnia (Kor. *Gazety Lwowskiej*). Izba niższa Rady państwa rozpoczęła dziś walną dyskusyę nad budżetem państwa na rok 1877. Przedmiot to tak obszerny, że każdemu stronnictwu, nawet każdej jednostce dostarcza sposobności do wynurzenia wszystkiego, co tylko ma na sercu. Zapisało się dziś aż trzydziestu mówców do głosu w rozprawie generalnej a dzięki owemu uniwersalnemu charakterowi przedmiotu dziś już, jak każdego roku przy tej sposobności, zaczęła się rozlewać powódź skarg, życzeń, żalów i utyskiwań w najrozmaitszym kierunku. Nadto przed otwarciem posiedzenia na korytarzach Izby rozbiegły się wieści o rozbiciu się rokowań z Węgrami a nawet o dymisyi to gabinetu cislitawskiego, to węgierskiego, to obu gabinetów razem. Zważywszy nadto groźną sytuacyę zewnętrzną obok naprężenia w polityce wewnętrznej, łatwo dałoby się wytłumaczyć, dla czego dyskusya budżetowa jaskrawszemi może barwami kreśli kłopoty sytuacyi. Zabierało dziś głos tylko sześciu mówców, z których mianowicie deputowani skrajnej lewicy, jak Schöffel, Schönerer i Steudel wojowali zwykłemi komunałami, których ostateczną tendencyą jest rozbrojenie i zrzeczenie się przez monarchię stanowiska wielkiego państwa. Inni mowcy mniej odbiegając od przedmiotu, ograniczyli się tylko na mniej lub więcej gruntownej krytyce administracyi skarbowej.

Na początku posiedzenia minister handlu p. **Chlumecky** podał Izbie oświadczenie, wzajemnie wymienione z rządem **francuskim** w sprawie przedłożeń traktatu handlowego z r. 1866 który aż do 30 czerwca 1877, a mianowicie najdalej do 31 grudnia 1877 r. może być przedłużonym. Ks. **Auersperg** zawiadomił, że Cesarz mianował radcę nadwornego **Purschke** i dr. **Eggera** członkami zastępcami trybunału państwa.

Dep. **Wolfrum** jako sprawozdawca generalny zagaił dyskusyę kilku wstępnemi uwagami, wskazując mianowicie na to, że po raz pierwszy powołanym jest do tego zadania z powodu ciężkiej słabości swego poprzednika dr. Brestla. Przyklasną mi, powiada, wszyscy członkowie Izby, gdy dotychczasowemu sprawozdawcy, który z ofiarnością służył sprawie ojczyzny, wyrazę wdzięczność naszą (brawo). Co się tyczy budżetu samego, to spodziewać się należy, że jeżeli podatki pośrednie jak przed tem doznają podwyższenia, to równowaga w gospodarstwie państwa zostanie osiągniętą. Mądrości i patryotyzmowi Izby i zabiegom rządu uda się zdążyć do tego celu.

Do głosu w rozprawie zapisali się z posłów galicyjskich **przeciw: Dunajewski i Smolka.**

Jako pierwszy mowca zabiera głos dep. **Schöffel**, który sądzi, że mimo nowych podatków, mimo nacisku, z którym rząd stara się w ostatnich latach podnieść dochody państwa, nie będzie można pokryć wydatków. Nędza stała się już faktycznie epidemiczną. Ilez to realności nawet klas zamożniejszych jest obciążonych po nad połowę wartości długami i procentami lichwiarskiemi, ileż to gmin już teraz nie może zadość uczynić swym zobowiązaniom, pomimo, że czasem dodatki w nich wynoszą więcej jak 100 procent. Odpowiedzą mi, że w organizmie państwowym nie można dalszych przedsięwziąć redukcyi, chyba tylko w budżecie wojennym. Jest to mylne zdanie. Wydatki na ten rok wynoszą o 84 miliony więcej niż w roku zeszłym. Do tej nadwyżki przyczyniają się sprawy wspólne 12 milionami, procenta od długu państwa 7, reszta gałęzi administracyjnych zaś 64 milionami. Cyfry tu wykazują jasno, że nie sam budżet wojskowy jest przyczyną tego podwyższenia, ale głównie administracya, budowa i subwencye nierentownych kolei tudzież inne eksperymenta. Znaczne pomnożenie urzędników nie odniosło żadnego skutku, przeciwnie przewlekanie spraw jest teraz jeszcze większe. Nowa ustawa o płacach urzędniczych na nic się nie zdała, bo ją ominięto sprowadzając z zagranicy urzędników na podstawie kontraktów nie odpowiadających ustawie. Tak samo dzieje się z normaliami pensyjnemi. Rząd podjął dalej w ostatnich latach eksperymenta, na które środków nie mieliśmy, a których wartość stoi niżej kosztów, jak n. p. wystawa powszechna wiedeńska, akademia rolnicza, instytut enologiczno pomologiczny. Tak samo ma się rzecz z polepszeniem bytu kleru katolickiego. Nie oświadczam się przeciw podwyższeniu kongruy, ale protestuję przeciw temu, jakoby do tego zniewolić należało skarb państwa. Wspieranie kleru nie jest mojem zdaniem stosowne, bo nie osiąga się skutku, a kler nie potrzebuje subwencyi. Przypominam sobie przy tem inny rodzaj zapomogi państwowej, której zbawienność pokryta jest dotąd tajemnicą. Pytam się Rządu, ile dotąd zwrócono rządowym kasom zaliczkowym, ile jeszcze mają zaległości, a ile straty? Wspomniałem, że nie wydatki na wojsko są jedyną przyczyną obarczenia podatkujących — ale aby wcześnie zapobiedz możliwym insynuacyom, jaśniej się wyrażę. Nie żądam, abyśmy już teraz, gdy nam wskażą jakieś redukcye armii, od razu wzięli się i do redukcyi w administracyi. Jeśli się chcę na seryo zredukować wydatki na wojsko, to pierwszym warunkiem jest rozciągnąć jednoroczną służbę prezencyjną na wszystkich, co pokończyli szkoły normalne. Służyłem szesnaście lat w pułkach różnych narodowości i wiem, że jednoroczna służba snadnie wystarczy do wykształcenia wojskowego tych, co umią czytać i pisać, i że nie potrzeba do tego egzaminu dojrzałości. W ten sposób moglibyśmy się postarać o dzielny zastęp podoficerski, a byłoby to korzystniejszem, niżeli „urlopowanie podług kwalifikacyi." Próbowano tego już przed blisko 20 laty, a jakiż był skutek: głupich odsyłano do domu, sprytniejszych zatrzymywano. To samoby się zapewne i teraz powtórzyło. Mowca napomina, aby przy obradowaniu nad budżetem izba wciąż miała na oku położenie finansowe państwa, aby dążyła do przywrócenia równowagi w gospodarstwie. Rząd musi się raz przyzwyczaić do koniecznej oszczędności a jeżeli tego nie zrobi, to Izba za to nie bierze na siebie odpowiedzialności. (Brawo! na skrajnej lewicy).

Dep. **Plener** poddaje krytyce elaborat komisyi. Do niedoboru obliczonego przez komisyę należy doliczyć jeszcze kilka pozycyj. Według referatu komisyi wynosi niedobór 28.9 milionów. Mowca szczegółowo oblicza te pozycye i dochodzi do rezultatu, że właściwy niedobór wynosi 46.4 milionów przyczem wypada jeszcze uwzględnić procenta potrzebne na operacye celem pokrycia deficytu. Procenta te oblicza mowca na 1.740.000 r. rocznie. Nie jestto tak wiele, ale byłoby właściwiej wstawić tę sumę do budżetu, jako wydatek nadzwyczajną drogą pokryć się mający. Dalej zarzuca mowca, że komisya daleko niżej otaksowała wartość srebra i tak już zmienną, niż jest obecnie, lub nim będzie dalej. W żadnym razie nie można się spodziewać, że wartość ta będzie stale jednakową. Przypomina dalej mowca, że w ostatniej dyskusyi budżetowej twierdził, iż bez podwyższenia podatków bezpośrednich równowaga w gospodarstwie państwa nie może być przywróconą. Wówczas był osamotniony z swem zdaniem, w tym roku zaś rząd przyjął wszystko to, co mow-

---

i rozrzewniał się sentymentalną jej treścią. Dzisiaj moi kochani nie każdy profesor literatury miał cierpliwość przeczytać ją do końca, ale wyszedłszy po za trzecią zwrotkę ziewnął, powiedział: — Same sentymenta i zamknął książkę. Gonicie za wrażeniami, prostota was już nie rozczula!...

— Wasza wina po trosze tatuleńku — zauważył sąsiadujący z nim na półce Krasicki — przyznajcie, żeście dużo wody namięszali do waszego animuszu; ja żem zawsze czyste pił wino i broń Boże węgrzynowi się nie sprzeniewierzył, przecież jestem dotąd w łasce u ludzi.

— O księże biskupie! — odrzekł sierdząc się pan Franciszek — nie tak bardzo podnoście głowę — któż czyta *Pana Podstolego?* Tam gdzieście źli, gdzieście podobni do dzisiejszego świata, tam się do was garną, ale gdzie cnotą a dobrym przykładem chcecie przyświecać — tam się nikt o was nie pyta. Że *Doświadczyński* hulaka i utracyusz, to do dziś dnia w modzie...

Umilkli starzy, a mnie na myśl przyszło, że jeszcze dzisiaj niejednemu przydałoby się przeczytać *Doświadczyńskiego*, nim zacznie podpisywać weksle i lożę trzymać w teatrze. Przyszedłby może wcześniej do rozumu, aniżeli bohater Krasickiego.

Zrobiło się cicho w pokoju — wracam do gazety.

— Klapka miał przemowę do Turków w Konstantynopolu; Anglia myśli ich bronić. Muzułmanie mają wiele sympatyi pomiędzy chrześcijańskiemi ludy.

Podsłuchiwał mnie pan Orzechowski, człowiek wielce ciekawy tureckich rzeczy.

— Jak to! — krzyknie mi nad uchem oburzony — *miles christianus* idzie z poganinem! Jak to! Na nic się nie zdały moje *Turcyki*!... Na darmoż malowałem postać Turków „jaka jest dzika i grubiańska, jak pełna groźby, na kształt bydląt ogolona głowa i w zawoje powita, groźne zawsze czoło, zapalczywa twarz, szkaradne oczy, wygolona broda, warga okropnym pokryta włosem, nieobyczajne usta, zajadłości, lubieżności i szaleństwa pełna, przytem miękka i do kostek opuszczona sukma, całe okrywająca ciało, ażeby się cześć żadna nie okazała człowieka godna.."

— Pohamujcie gniew i zapalczywość panie Stanisławie — mówiłem do starego Borbifaxa. Turcy już i głów nie golą i w miękkiej sukni nie chodzą, wiele się od waszych czasów zmieniło.

Przeczytałem warchołowi projekt tureckiej konstytucyi...

— A toż się świat w swoich posadach przewraca! — zawołał Orzechowski — w niewiele rzeczy wierzyłem za moich czasów, ale teraz już w nic nie wierzę. Nie ma cnoty, prawdy, poczciwości... Turkowi dają prawa naszej Rzeczypospolitej? Turek, poganin, ma się nam równać!..

Ze zmartwienia mój Orzechowski jeszcze się głębiej zanurzył w pyle. Nie dał mu jednak spocząć sąsiad z drugiej szafy, niedowiarek, zgryźliwiec na świat zagniewany — Swift niecnota, który się ucieszył, że znalazł się ktoś, co żółć swoją na świat i ludzi wylewa.

— Mówiłem od dawna — odezwał się — że lepiej w kraju, gdzie konie rządzą a ludzie chodzą w pługu — aniżeli u was. Mówiliście, że przesadzam, marzyliście o tem, że rozbroicie całą ludzkość i żyć będziecie w spokoju, że zapomnicie, do czego służą działa i rusznice. Otóż wasze fantazye rozwiał pierwsze podmuch wiatru, gryziecie się jak ludzie, a nie jak zwierzęta, bo w państwie moich koni spokój i cywilizacya..

Nie byłem zadowolony, że się Swift odezwał, nie wieje on bowiem nigdy w duszę spokoju ale zaprawi ją jadem i żółcią. Nikt może tak jak on świata nienawidził a ile razy ma się z nim do czynienia, przypomina się wierszyk Mickiewicza: Z kąd wojna pochodzi?

> Za co człowiek na bliźnich tak często
> [uderza,
> Jak na dzikie zwierzęta? — Bo w sobie
> [ma zwierza...

Myśleć przed położeniem się do snu o tem, że się w sobie ma zwierza, wpadać mimochodem na teoryę Darwina — rzecz nie bardzo przyjemna. Mniejsza już, że się dzień kończy niesmakiem, ale co gorsza mogą się śnić jakieś przedpotowe potwory i trzeba z nimi zachować się grzecznie — bo to praojcowie!

— Nie! — z takiemi myślami spać nie pójdę! — zawołałem i zwróciłem się do ostatniego, najserdeczniejszego przyjaciela, w którym zawsze można znaleść pociechę w złej godzinie.

— No cóż kochany Rabelais, nic mi nie powiesz wesołego, ani mądrego?

— Trudno się u was weselić; chłodno na dworze a wino nędzne w piwnicy... Mądrego także nic nie pamiętam, to wam tylko powiem, że głupstwo się u was rozsiadło: wymagacie Bóg wie czego od siebie i od ludzi, a nie zapytacie się sami siebie, czyście na to zasłużyli. Powtórzę wam za Ezopem bajeczkę:

— Był drwal zacny i poczciwy, ale ubogi jak ja, autor *Garganłuy* i *Pantagruela*. Przytrafiło mu się nieszczęście — zgubił siekierę, jedyny sposób zarobku. Chodzi po lesie, szuka, szuka — siekiera jak gdyby się w ziemię zapadła. Zrozpaczony pomyślał:

— Pójdę do samego Jowisza, poproszę o nową.

I nie wiele się namyślając poszedł do Olimpu. Tam się ważne odbywały sprawy, rozważano, czy ma być pokój czy wojna, kogo królem zrobić; zajęty Merkury miał długą oracyę.

Drwal zaczął lamentować, krzyczeć, prosić, nie chciano go wpuścić...

— A któż tam u licha śmie przeszkadzać naszej naradzie? — gniewnie zawołał Jupiter.

— Ja drwal nieszczęśliwy, siekierę zgubiłem, nie mam sobie czem na chleb zarobić!

Jowisz brwi zmarszczył, aż wszyscy bogowie zadrżeli, ale się uspokoił i kazał drwala zawołać...

— Czy wiecie, że mu dał złotą siekierę?

— Dobra noc wam — dodał Rabelais — im mniej się będziecie spodziewać, tem smaczniej uśniecie...

K. Ch.

ca proponował. Teraz proponują pożyczkę dla pokrycia deficytu, dozwoloną przez ustawę z marca b. r. Spodziewano się ogólnie, że rząd odrazu weźmie się do emissyi tej pożyczki. Ale ubiegły tygodnie i miesiące, rząd nie mógł się zdecydować, tymczasem kurs złota szedł coraz bardziej w górę. Wówczas strata byłaby jeszcze nieznaczną, dziś już za późno. Zamiast tego zawarto interes zaliczkowy, o którym wypadałoby obszerniej pomówić, czego atoli nie uczynię, ponieważ pan minister skarbu nic jest tu obecnym. Tę tylko uwagę uczynić sobie pozwolę, że według ścisłego brzmienia ustawy z marca 1876 r. zaciągnięcie długu bieżącego nie było zamierzonem, że operacya ta zaliczkowa co najmniej nie zachowała granic ustawy, i że wreszcie podjęcie tak niekorzystnego interesu zaszkodziło kredytowi państwa. Ale wskażę na jeden jeszcze o wiele ważniejszy punkt, to jest na błąd, który popełniono przy pierwszym interesie zaliczkowym, biorąc owe 25 milionów za pomocą weksli spółki zaliczkowej bezpośrednio z banku, przez co wywołano bezpośrednie zadłużenie się wobec banku, które było dziedziczną plagą finansów naszych aż do r. 1862. Wskutek tego bezpośredniego związania banku z potrzebami państwa sytuacya stała się jeszcze bardziej zawikłaną, czego w obecnem stadyum rokowań z Węgrami tylko żałować należy. Skoro głównym na szym zarzutem, który czynimy węgierskim planom bankowym jest ten, że obawiamy się, aby bank węgierski nie faworyzował zanadto skarbu węgierskiego, to nie wypada nam w obecnej chwili, kiedy rokowania się jeszcze toczą, przyczyniać się z naszej strony do wstrząśnienia stanowiska zasadniczego (Głosy: bardzo dobrze) i dawać przykład niebezpieczny. Co się tyczy drugiego interesu zaliczkowego, o którym nie znamy dat autentycznych, to zdaje się, że go nie zrobiono już na weksle jak poprzedni, ale że był to interes zastawowy, mianowicie w ten sposób, że konsorcyum na podstawie zastawu renty złotej pożyczyło złota. Otóż bardzo ważnem byłoby dowiedzieć się, jakiego rodzaju był ten zastaw; czy udzielona zaliczka była spłatą częściową za objęcie renty złotej, czy też tylko zwrot zaliczki zniesie znowu zastaw? Od odpowiedzi na to pytanie zależy, czy sposób pokrycia jest do przyjęcia, czy nie. Spodziewam się, że owe konsorcyum, które udzieliło zaliczki, zatrzymało walory tylko jako zastaw i będzie je musiało zwrócić, gdy spłaconą zostanie zaliczka. Jestem zdania, że nie wypada nam akceptować sposobu pokrycia, który nam proponują. Emisya renty złotej jest tak kosztowną, że już pierwsza próba okazała się chybioną. Ustawa z 28 marca 1876 r. nie miała tego znaczenia, że rentą złotą chcemy utworzyć nową formę austryackiego papieru kredytowego na zawsze, ale raczej tylko do chwilowego pokrycia miała służyć ta forma. Sam p. minister skarbu omieszkał to uczynić. Zresztą muszę wyrazić, że ustawa to w ogóle jest błędną Ale skoro już raz popełniliśmy błąd, to wypada nam wystrzegać się konsekwencyj Mamy sposobność do tego w tem, że renta złota nie została jeszcze wydaną. Przez to jedynie błąd ten nie dał się jeszcze uczuć, możemy teraz wstrzymać się i zastanowić chybione operacye. Jestem zdania, żebyśmy po prostu ustawę o rencie złotej cofnęli. Pod obecnemi warunkami wydaje się to najstosowniejszem, ponieważ operacya złotem wobec ciągłego podnoszenia się kursu byłaby najkosztowniejszą. Mowca proponuje emisyę wysoko oprocentowanej pożyczki papierowej. Dalej zwraca uwagę na austryackie kasy oszczędności Dawno już straciły one właściwą cechę, a stały się natomiast instytutami depozytowemi i hipotecznemi. Kasy te pokrywają realne potrzeby kredytu hypotecznego. Wkładki jednak tak obficie wpływają, że nie mogą być użyte, a wskutek tego są obracane na interesa finansowe. Stwierdzono, że 87 milionów użyto na lom bardowanie papierów wartościowych zaś $^{2}/_{5}$ milionów na inne cele, a nie na te, na które były przeznaczone. Mowca dziś nie stawia wniosku, ale byłoby rzeczą rządu w drodze rozporządzenia ustanowić, aby kasy oszczędności były obowiązane do umieszczenia wszystkich wkładek, które nie mogą być użyte do kredytu hypotecznego i wekslowego w rencie państwowej.

Dalej powiada mowca, że przy wspólnych usiłowaniach rządu ludności i opinii publicznej stosunki nasze bądź co bądź dadzą się naprawić. Omawiając rokowania z Węgrami oświadcza, że acz kolwiek nie ma wielkiego wyobrażenia o finansowej i ekonomicznej zdolności Rządu, to przecież można się było spodziewać, że rząd nie popełni tego największego błędu, i zaraz w pierwszym dniu oświadczy, że takie postanowienia bankowe są po prostu nie możliwe. O tem od razu rząd mógł być przekonany, tak jak każdy z nas. Wskutek tego rząd stracił moralną powagę, potrzebną mu zarówno w rokowaniach z Węgrami, jak w rozprawach o ugodzie węgierskiej w Izbie. Jak dziś rzeczy stoją, to wydawałoby się najstosowniejszem oddzielić finansowe części ugody, odnoszące się do odnowienia związku cłowo-handlowego od kwestyi bankowej i o sobno je traktować. Ale znacznej siły moralnej ze strony rządu potrzeba na to, aby nawet te przedłożenia przeprowadzić można. To jest właściwie nieszczęśliwą cechą obecnej sytuacyi, że nieufność, która powstała z jednego wielkiego błędu, rozciąga się teraz na wszystkie części układów i całe dzieło ugodowe czyni wątpliwem. Muszę to zostawić rozwadze Rządu, czy w interesie sprawy i państwa nie zechce powziąć postanowienia, które jedynie mogłoby zawiłą sytuacyę cokolwiek rozjaśnić.

Dep. **Schönerer**: Mowa poprzednika mego tu, i inne mowy nastręczają argumenta przeciw przyzwoleniu budżetu. Sądzę jednak, że zasady nie tylko wypowiadać, ale i wykonywać należy. Ale do tego potrzeba pewnej odwagi, której właśnie brak nam w Austryi. Gdybym był sprawozdawcą komisyi budżetowej, proponowałbym zniesienie armii i sekularyzacyę dóbr kościelnych. Cyfry tegorocznego budżetu wyzywają do tego oświadczenia, co tem konieczniejszem jest, ile że wolność wyjawienia swych myśli po za tą izbą stała się cokolwiek ograniczoną. Możnaby prawie nabyć przekonania, że w kołach rządowych myślą tylko o tem, jak gospodarować z dziś na jutro, widząc, jak wydatki rosną, a nie pokryte niedobory w drodze stoją. Jeżeli się zważy, że zwolennicy znanej teoryi *Trinkgeldów* używają jeszcze znacznego wpływu w życiu publicznem, to nie samemu rządowi przypisać należy winę. Wydatki wciąż się mnożą a dochody co najwięcej zostają te same. Dla tego, jak w przeszłym tak i w tym roku przeciw uchwaleniu budżetu głosować będę, a czynić to będę tak długo, dopóki nie zostanie zaprowadzony stały porządek w gospodarstwie państwa. Nie tylko przy wojsku ale i przy administracyi dadzą się zaprowadzić redukcye. Rzadko znaleźć kraj z tak kosztowną administracyą, jak u nas. Pod obecnym rządem budżet państwa tak znacznie się podniósł, że jeżeli to potrwa jeszcze kilka lat, to w r. 1880 będziemy mieć długi o 400 milionów większe. Wobec tego rząd znowu podaje nam prowizoryum, obdarzając nas ustawą o podatku do hodowym osobowym, która w najlepszym razie tyle przyniesie, ile potrzeba będzie na procenta od długów zaciągniętych w tych 3 latach. Jestem za bezwzględnem dążeniem do równowagi w gospodarstwie państwowem; jeżeli się to nie da osiągnąć, to najlepiej byłoby dla rządu ustąpić i zostawić monarchię jej losom. Budżet wykazuje, że znajdujemy się w smutnym stanie upadku, i że nie jesteśmy więcej w stanie opłacać procentów od długów zaciągniętych regularnemi dochodami, a w tym stanie znajdujemy się po dziesięciu latach pokoju. Przechodząc do spraw politycznych, powiada mowca, że zdaje się być zasadą rządu, jakoby tajemnica była rękojmią skutku. Powinniśmy się zdecydować na unię osobistą, a dalej powinniśmy ściślejszy zawrzeć stosunek z Niemcami. Obecny rząd woli często własnemu stronnictwu stawić opozycyę. Jako przykład niech służy: przymus legalizacyjny, wniosek Wildauera, ustawa małżeńska, klasztorna, stosunki galicyjskie i dalmatyńskie, system wyborczy co de delegacyj, wydalenie Jezuitów, traktat rumuński i wiele innych spraw. (Wesołość na lewicy). Słowem rząd nie stara się poprawić stosunków a potem dziwi się rząd i inni, że my, Niemcy, czujemy się w niewygodnem położeniu Rząd spycha własne stronnictwo ciągle na niższe stopnie. Ale nie sam rząd jest winnym. Wina cięży także na parlamencie i na ludności, bo nie założyła wyraźnie protestu przeciw takiemu systemowi. Nie wnoszę, by odesłano budżet napowrót do komisyi, bo wniosek taki nie znalazłby poparcia (wesołość) ale niech mi wolno będzie zakończyć słowami: każdy parlament ma taki rząd na jaki zasługuje — (Brawo! na skrajnej lewicy).

Prezes dr. **Rechbauer** oświadcza, że nie chciał przerywać mowcy, szanując wolność głosu Ale nie odpowiada to godności parlamentarnej, mówić o braku staranności w ułożeniu budżetu.

Dep. **Schaup** jest zdania, że należy rządowi i parlamentowi podziękować za staranie, jakie okazują w oszczędności. Znaczne redukcye nie dadzą się przedsięwziąć, koleje zaś koniecznie obciążyć muszą skarb państwa. Illuzyą jest spodziewać się znacznych redukcyi w administracyi. Dowodzi dalej datami statystycznemi, że pomimo trwającego od trzech lat przesilenia, główne źródła dochodów państwowych, to jest podatki bezpośrednie płyną stale. Co do polityki finansowej, mowca nie zgadza się z postępowaniem ministra skarbu. Polityka finansowa jego nie jest konsekwentną i świadomą celu, najgorętsi przyjaciele naszego ministra skarbu przyznać muszą, że się pomylił często w pojmowaniu stosunków faktycznych. Mowca wskazuje na zmienność zapatrywań ministra skarbu w kwestyi podatku dochodowego osobistego, na sprzeczność między oświadczeniem ministra w przeszłorocznej rozprawie budżetowej, że rząd nie powinien wywierać wpływu na bank narodowy, a obecnemi układami, kiedy nietylko jeden, ale oba rządy starają się wywierać wpływ na bank. Dalej zaznacza mowca niezgodność między oświadczeniem ministra w r. 1873, że waluta musi być przywróconą, a obecnem postępowaniem ministra. Położenie nasze ekonomiczne jest groźne, ale wobec stałych dochodów nie zachwiane. W mowcy budzi obawę tylko brak jasnej i świadomej celu polityki finansowej i niedostateczność przedsięwziętej akcyi ze strony kierownictwa skarbu.

Dep. dr. **Schaffer**. W poprzednich rozprawach budżetowych na ławach poselskich wyrażono pessymistyczne, na ławach ministeryalnych zaś optymistyczne zapatrywania. Doczekaliśmy się satysfakcyi, że większa część wyrażonych obaw ziściła się już, podczas gdy nadzieje wyrażone przez ministrów czekają jeszcze na urzeczywistnienie. Dotąd jeszcze nie czujemy, żeby się sytuacya polepszyła, jak to zapowiadał p. minister skarbu.

Dalej powiada mowca: Podczas pokoju, w czasie ekonomicznego rozwoju, skonsolidowany dług państwa podniósł się o 150 milionów. Niedobór na rok 1877 będzie wyższy o 28.9 milionów; z końcem tego roku procenta od tego długu pomnożą się przynajmniej o 114 milionów. Jako ratę procentową z ubiegiem następnego roku będziemy mieli płacić 121.2 milionów, a to jest rzeczą pewną, że w r. 1878 nie będziemy się znajdować w o wiele korzystniejszem położeniu. Omawiając interesa zaliczkowe państwa, poczynione w celu pokrycia tegorocznego niedoboru, powiada mowca, że wskutek nich państwo w niebezpieczne popadło położenie — oświadcza jednak, że aczkolwiek sytuacya jest groźną, mimo to niema powodu do rozpaczy. W prawdzie rzeczy tak stoją, że już niedługo możemy czekać na polepszenie się; nie pozostaje nic innego, jak starać się aby w krótkim czasie sytuacya zmienioną została. Mowca rozwodzi się dalej nad kwestyą ugody węgierskiej, i stwierdza przy tem jednomyślność Izby w zapatrywaniu na sprawę bankową, wreszcie tak kończy. W chwili nadzwyczajnie ciężkiej przystępujemy do uchwalenia budżetu. Nasze źródła wyczerpują się, dawne nasze szczęście austryackie nie uśmiecha się do nas w tej chwili. Nie możemy zatem liczyć na te czynniki, tylko na odwagę i wytrwałość własną.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 20. Następne **jutro**. Na porządku dziennym: Ciąg dalszy **rozprawy budżetowej**.

Komissya rozbierająca projekt **reformy podatkowej**, obradowała d. 4 b. m. w dalszym ciągu nad osobistym podatkiem. dochodowym. § 18 przedłożenia rządowego opiewa: „Każdy opodatkowany jest obowiązany co roku w terminie oznaczonym przez krajową władzę podatkową, przedłożyć właściwej komissyi szacunkowej sumaryczną fasyę dochodów z całego roku ubiegłego (§§ 4 i 21). Obywatele krajów, którzy mieszkają poza granicami swego kraju, mają obowiązkowi nałożonemu na nich przez tę ustawę, uczynić zadość przez pełnomocników mieszkających w kraju. Jeżeli fasyonowania dokona pełnomocnik, do aktów musi być załączone pisemne pełnomocnictwo. Za małoletnich, zostających pod opieką, mają opiekunowie (ojcowie) i kuratorowie, a za korporacye ich przełożeństwa przedkładać przepisane fasye. Małżonek będzie uważany za pełnomocnika małżonki, z wyjątkiem wypadków, jeżeli nie jest własnowolnym lub nie żyje z żoną, dalej jeżeli żona sprzeciwi się wyraźnie temu upoważnieniu, wreszcie jeżeli małoletnia żona ma co do swego majątku innego kuratora.“ Paragraf ten uchwalono z nieznacznemi zmianami stylistycznemi. § 19 przedłożenia rządowego opiewa: „Celem skontrolowania tych osób, które są obowiązane do składania fasyj, mają komissye przedewszystkiem ułożyć dokładny spis wszystkich osób, które w myśl niniejszej ustawy są obowiązane do opłaty osobistego podatku dochodowego. Przy układaniu takich spisów mogą komissye zawezwać do pomocy naczelników gmin, którzy są obowiązani uczynić zadość wezwaniu. Nadto są obowiązani właściciele domów czynszowych podać komissyom w pewnym terminie, w formie fasyj czynszowych, spis wszystkich osób mieszkających w domu, podając zarazem wysokość opłacanego czynszu. — Jeżeli w pewnym domu mieszkają partye odnajmujące mieszkania od czynszowników głównych, należy także wymienić te partye i podać wysokość opłacanego przez nich czynszu. Wszystkie wykazy jednego okręgu komisyjnego mają wykazać stan stosunków czynszowych z jednego i tego samego dnia.“ Paragraf ten został przyjęty z nieznacznemi poprawkami stylistycznemi. Sprawozdawca zapowiedział do tego paragrafu następujący dodatek: „Nadto każdy, kto jest obowiązany do wypłaty zarobku albo zapłaty, przedkładać ma wykaz osób stojących doń w stosunku służbowym albo zarobkowym, wykazując nazwisko i zatrudnienie tych osób oraz wysokość i rodzaj pobieranych płac.“

SPRAWY MONARCHII

— Dzienniki węgierskie podają sprawozdania z przebiegu narad odbytych w Budapeszcie dnia 3 b. m w sprawie ugody austryacko-węgierskiej. *P. Lloyd* zapisuje pogłoskę, że rozchodziło się o odroczenie ugody i dodaje, że w kołach deputowanych wywołał ten zamiar wielkie zaniepokojenie. Rząd węgierski nie może przystać na odroczenie ugody, gdyż wie o tem, że odroczenie nie usunie przesilenia lecz raczej przyspieszy je. *Hon* pisze: Dowiadujemy się, że ministrowie austryaccy tłumaczyli, iż pod wyrazami „bankowo-techniczne modyfikacye“ rozumieli wszystko to, co na konferencyi austryackiego banku uznano za podlegające zmianie. *Naplo* donosi, że na konferencyi odbytej pod przewodnictwem Najj. Pana, wyłuszczyły oba rządy swe stanowiska i zaznaczyły, że były upoważnione do tego kroku; następnie przychylili się austryaccy ministrowie do takich zmian statutu bankowego, na jakie ministrowie węgierscy nie mogli się zgodzić. Najj. Pan wezwał w skutek tego obydwa ministerstwa, ażeby jeszcze raz zastanowiły się nad swojemi wnioskami, poczem zamknięto konferencyę. Popołudniu otrzymali austryaccy ministrowie posiłki w formie telegramów donoszących o uchwałach stronnictwa wiernokonstytucyjnego i w skutek tego i wieczorem porozumienie nie mogło przyjść do skutku. *Neuer Pester Journal* podaje znowu następujące sprawozdanie, za którego prawdziwość oczywiście sam odpowiadać musi: O przebiegu blisko czterogodzinnych narad dowiadujemy się z źródła poważnego, że dyskusya była po obu stronach bardzo wyczerpująca i ożywiona. Austryaccy ministrowie podnosili z wielkim naciskiem konieczność znacznych zmian w statucie bankowym ułożonym przez oba rządy. Wskazywali przy tem na zarzuty podnoszone ze strony banku i deputowanych austryackich przeciw zasadom statutu a w końcu wyznali szczerze, że powątpiewają, ażeby stypulacye w kwestyi bankowej mogły być przeprowadzone, tem bardziej, że jeszcze przed ułożeniem tych stypulacyj podnosili pewne wątpliwości, od których i dzisiaj nie odstępują. Ministrowie austryaccy nie chcieli przyznać, ażeby pomiędzy oświadczeniami Kolomana Tiszy a barona Pretisa istniały zasadnicze różnice, wskazywali bowiem na to, że przy organizacyi banku muszą być przestrzegane tylko względy bankowo-techniczne a więc zmiany zapowiedziane mogą mieć tylko charakter techniczny. Węgiersey zaś ministrowie zajęli stanowisko określone niedawno na jednem z ostatnich posiedzeń Izby niższej sejmu węgierskiego przez K. Tiszę. Stanęli na gruncie stypulacyj przyjętych w maju przez austryackich ministrów i nie chcą zgoła nic słyszeć o zasadniczych zmianach. Wśród takich okoliczności niema mowy o zgodności zapatrywań pomiędzy obu rządami.

— Najj. Pan zatwierdził nowe organizacyjne postanowienia dla sztabu artyleryi, dla artyleryi polowej i fortecznej i dla składu przyrządów artyleryjskich. Ogłasza je dziennik rozporządzeń wojskowych z dnia 4 b. m.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Książę Bismarck o sprawie wschodniej.) Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z 5 b. m. wniósł dep. **Richter** ze stronnictwa postępowego interpelacyę w sprawie ukazu carskiego, zarządzającego opłatę cła wchodowego w złocie. Na interpelacyę tę odpowiedział ze stanowiska ekonomicznego pełnomocnik związkowy p. Philippsborn, podnosząc, że jakkolwiek zarządzenie to przykrem jest dla handlu niemieckiego, to z drugiej strony także Rossyi nie przynieśie finansowych korzyści. Zarządzenia takie nie dotykają samych tylko niemieckich albo rossyjskich interesów lecz powinny być uregulowane w drodze wspólnego porozumienia. Mowca nic życzy sobie wojny clowej z Rossyą, tu chodzi tylko o to, aby harmonią

rzeczywistych interesów narodowych była przywróconą. Świat odbywa obecnie przesilenie ekonomiczne, które możeby już ustępować zaczęło, gdyby kwestya wschdonia nie była tymczasem weszła na porządek dzienny.

Książę Bismarck oświadcza, że ekonomiczną stronę odpowiedzi pozostawia p. Philippsbornowi a sam ograniczy się tylko na stronie politycznej, tak dobitnie przez interpelanta poruszonej. Kanclerz ubolewa, że interpelant żarzuciwszy mu dyletantyzm nie podał środków zaradzenia złemu. Dalej wskazuje kanclerz na zarządzenia cłowe Ameryki, które więcej szkody przyniosły od rossyjskich, a mimo to nie wywołały interpellacyi. Nie pojmuję zresztą, coby miał zdziałać w tym względzie, jeżeli wobec kraju przedstawiony jest jako dyletant, a wobec zagranicy wyraźnie zostało wypowiedzianem, że środki repressyjne nie zyskałyby nigdy aprobaty Izby. Przechodząc do strony politycznej oświadcza kanclerz, że wszystkie usiłowania skierowane są not rycznie ku utrzymaniu pokoju. Tym usiłowaniom pokojowym przeszkadzają interpelacye tego rodzaju. Błędnem byłoby mniemanie, że Rossya wymaga od Niemiec jakiej grzeczności lub przysługi. Rossya daleką jest od chęci czynienia jakich zaborów; jeżeliby deputowany Richter był w stanie udowodnić, że rzecz ma się przeciwnie, to sytuacya zmieniłaby się oczywiście. Obecnie jednak mamy uroczyste zapewnienie cesarza Aleksandra, który przecież, zwłaszcza w naszym kraju, ma prawo wymagać, aby słowom jego zupełną dano wiarę. Rossya domaga się od nas tylko udziału w konferencyi pokojowej, której zadaniem jest zagwarantowanie bezpieczeństwa poddanym chrześcijańskim. Zadanie to Niemcy, jako państwo chrześcijańskie, muszą popierać. Wprawdzie w tej chwili bardzo bliską jest możliwość, że Rossya w razie bezskuteczności konferencyi, sama zdążać będzie do tego celu. Ale nawet i na ten wypadek nie żąda Rossya od nas pomocy, lecz tylko neutralności. Nie możemy w żaden sposób założyć naszego *veto* w sprawie, którą sami uważamy za słuszną. Wobec takiego położenia byłoby przeto rzeczą w wysokim stopniu nielogiczną, domagać się w tej chwili od Rossyi gwarancyi dla naszego handlu. Cóżbyśmy byli powiedzieli, gdyby przed laty Rossya albo Austrya wystąpiła była z podobnemi żądaniami? Stosunki polityczne ulegają znaczniejszym fluktuacyom niż stosunki handlowe. Życzeniem rządu cesarskiego jest utrzymać dobre i trwałe stosunki z Rossyą, jestto zamiarem sprzymierzonych rządów a mianowicie także cesarza Imci. Przymierze trójcesarskie istnieje w swej dotychczasowej mocy, ale nie jest wcale skierowanem przeciw Anglii. Takze z Anglią zostajemy od 100 lat w dobrych stosunkach, które jeżeli czasami były zachwiane, przypisać to należy jednostronnej oziębłości angielskiej. Niemcy najmniej są interesowane w sprawie wschodniej; pod tym względem chyba z Francyą mogą być porównane. Nasze zadanie pokojowe byłoby jednak utrudnione, gdybyśmy dobremu przyjacielowi chcieli narzucać rady na korzyść innego. Jeżeliby wojna była nieuniknioną, zadaniem naszem będzie starać się, aby z oryentalnej nie stała się europejską. Zadaniem państwa niemieckiego jest tedy, powtarzam, starać się o utrzymanie stosunków pokojowych i bez użycia wyzywającego wpływu, zlokalizować ewentualną wojnę."

Dep. Hänel zastrzega się przeciw podsuwanej stronnictwu postępowemu tendencyi, sprawiania kłopotów kanclerzowi. Że interpelacya była uzasadnioną, okazuje się z odpowiedzi p. Philippsborna.

Ks. Bismarck powtarza, że interpelacya musi pociągnąć za sobą szkodliwe następstwa, a jeżeli członkowie stronnictwa postępowego wypierają się nieprzyjaźnego zamiaru, to zastosować tu można przysłowie: *„von der Kraft, die stets das Gute will und stets das Böse schafft.“*

Następnie wywiązała się dyskusya, w której brali udział Bethusy-Huc, Windhorst i Bamberger. Wszyscy wyrazili zadowolenie z odpowiedzi ks. Bismarcka.

(Przesilenie ministeryalne we Francyi.)

République Francaise tak pisze o przyczynach obecnego przesilenia ministeryalnego: Wczoraj wieczorem (1 grudnia) rozeszła się wieść, że członkowie gabinetu Dufaure złożyli w ręce prezydenta rzeczypospolitej swą dymisyę. Nie potrzebujemy przypominać rozmaitych przyczyn, które sprowadziły upadek ministeryum mającego w Izbie deputowanych imponującą i silnie zwartą większość. Przyczyny te okażą się licznemi, skoro się uwzględni rozmaite skargi podniesione przeciw polityce ministeryalnej w ostatnim czasie. Jednakże wszystkie te skargi można i trzeba ująć w to jedno zdanie, które podług naszej opinji charakteryzuje całą sytuacyę: ministeryum z 13 marca nie miało nigdy wolnej ręki. Przekonano się, że ministeryum miało związane ręce. Okoliczności, wśród których ministerstwo przyszło do steru, każdemu są znane. Każdy sobie przypomina, że po wyborach z 20 lutego p. Kazimierz Périer powołany został do wyłuszczenia punktów widzenia, podług którychby rządził, gdyby został zawezwany do utworzenia gabinetu parlamentarnego. P. Périer zażądał zbiorowej niezależności dla gabinetu a zarazem niezależności dla każdego z członków w sprawach jego departamentu. Szło o prawdziwość i szczerość rządu parlamentarnego. Wiadomo, że p. Kazimierz Périer nie został prezydentem ministeryum i że p. Ricard, który w owym czasie nie był ani deputowanym ani senatorem, wstąpił do gabinetu 13 marca jako główna osoba, jako minister spraw wewnętrznych; nie słyszano jednak nigdy o tem, aby p. Ricard podjął z swej strony słuszne żądania p. K. Périera i nie słyszano nigdy, aby prezydent p. Dufaure kiedykolwiek uważał sobie za obowiązek, żądaniom tym w imieniu prawdziwych zasad systemu reprezentacyjnego nadać rzeczywiste znaczenie. Po wczesnej i nagłej śmierci Ricarda położenie to nie zmieniło się, jego następca zajął po nim miejsce i zachował się ze względu na wspomniany ważny punkt widocznie tak samo jak jego poprzednik. Ten błąd pierwszej chwili trwał i ciężył na całej egzystencyi gabinetu z 13 maja; i sprowadził wreszcie jego upadek.—*Journ. d. Déb.* z innego stanowiska zapatruje się na trudności, jakie napotykał gabinet Dufaurea. Mamy w obecnej chwili, mówi ten dziennik, Izbę deputowanych nie posiadającą zgoła doświadczenia politycznego i senat wyzyskujący swe doświadczenie na to, aby złośliwą i namiętną opozycyą nałożyć pęta rządowi. Pierwsza z tych Izb uważała za stosowne osłabić i narazić gabinet na niebezpieczeństwo, druga nie wahała się w debacie, w której gabinet tak żywo lud obchodzącej sprawy bronił z wielkiem umiarkowaniem i stanowczością, śmiertelny zadać cios gabinetowi. Tem zajściem w senacie, o którem tu wspomina *Journal des Débats* jest rozprawa nad projektem o zaniechaniu śledztw przeciw komunistom. Dufaure wystąpił w obronie projektu, ale senat odrzucił go większością 14 głosów. Po klęskach, jakie poniósł Dufaure w Izbie deputowanych, stanowisko jego było nadzwyczaj utrudnionem. Wotum senatorskie nakłoniło go naturalnie do podania się do dymisyi. Koledzy jego oddali również prezydentowi rzeczypospolitej swe teki do dyspozycyi, aby mu pozostawić zupełną wolność działania. Marszałek nie przyjął ich dymisyi i prosił wszystkich ministrów, aby przynajmniej jeszcze w obecnej chwili pozostali na swych stanowiskach. Kilka godzin potem przyszło w Izbie deputowanych do zupełnego porozumienia się pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych a większością w sprawie honorów pogrzebowych dla członków legii honorowej. Minister cofnął znany swój projekt ustawy i w imieniu rządu zgodził się na przedłożony przez p. Baussedat, przewodniczącego odnośnego komitetu, porządek dzienny zastrzegający wolność sumienia Ten porządek dzienny został przyjęty 370 głosami przeciw 21 głosom. Prawica wstrzymała się od głosowania. Uchwała, aby rząd odstąpił od swego projektu, zapadła w radzie ministeryalnej 5 głosami przeciw 4. Panowie de Marcère, Léon Say, Waddington, Teisserenc de Bort i Christophle tworzyli większość. Telegramy donoszą, że przesilenie ministeryalne trwa jeszcze ciągle; pomiędzy ministrami samymi istnieją dyferencye co do wspomnianej kwestyi pogrzebowej.

(*Nowoje Wremia* o przymierzu rossyjsko-niemieckiem).

Nowoje Wremia, dziennik uchodzący w Rossyi za postępowy, zamieszcza artykuł o konieczności ścisłego sojuszu między Rossyą a Niemcami. Artykuł ten zasługuje na uwagę ze względów, że dziennik ten pierwszy raz występuje z poparciem przymierza rossyjsko-niemieckiego. Oto jego osnowa:

„Rossya jeszcze nigdy nie znajdowała się w położeniu tak korzystnem, jak teraz, nigdy jeszcze nie mogła z taką łatwością dopełnić swej misyi historycznej wobec Słowian południowych. Warunki polityczne Europy są tego rodzaju, że kierownictwo wypadków wschodnich zależy przeważnie i prawie jedynie od Rossyi, tak iż wszystko, co Rossya postawi w tym względzie, prawie nieodzownie spełnić się musi. Skład okoliczności i warunków zewnętrznych tak pomyślny dla Rossyi, jak dziś, trudno, aby mógł się zdarzyć drugi raz w przyszłości. Europa kontynentalna przedstawia dziś tylko dwie potęgi, mogące każda z osobna stawić czoło koalicyi wszecheuropejskiej. Te dwie potęgi — to Rossya i Niemcy. Przez zbieg szczęśliwy warunków geograficznych i politycznych dwie te potęgi mają różne role, które jednak nie przedstawiają żadnych przeciwieństw między sobą i w żadnym razie nie mogą doprowadzić do starć wojennych. A dodać jeszcze należy, że chociaż oba te państwa graniczą z sobą bezpośrednio, granice te atoli nigdy stać się nie mogą przedmiotem jakichbądź sporów. Jasnem jest więc, że Rossya i Niemcy są jakby powołane przez losy, aby żyć z sobą w szczerem porozumieniu i przyjaźni. Nie ulega też wątpliwości, że gdyby jedno z powyższych mocarstw zwróciło się przeciw drugiemu, znalazłoby w niem natychmiast wroga mogącego wiele szkodzić i paraliżować wszystkie zamiary sąsiada. Mniejsza o to, czy podstawą porozumienia i przyjaźni między Rossyą a Niemcami będzie szczera sympatya, czy też wspólność interesów politycznych, dość, że przymierze powinno być zawartem i powinno posiadać warunki trwałości, aby zapewniło każdemu z obu mocarstw podstawy żywotne rozwoju politycznego zewnątrz i potęgi wewnętrznej. Im bardziej zastanawiamy się nad ustalonemi dziś warunkami stosunków wzajemnych między Rossyą a Niemcami, tem bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że ani dziś nie ma, ani w przyszłości nie może wyniknąć żadne współzawodnictwo, a więc nie może zajść przyczyna nieprzyjaźni między obydwoma mocarstwami. Gdy więc podstawy przyjaźni między Rossyą a Niemcami zdają się być tak niewątpliwe i trwałe, wynika ztąd wniosek naturalny, że skoro wymagania Rossyi co do załatwienia spraw wschodnich sprawiedliwe są, szlachetne i bezinteresowne, t. j. skoro Rossya pragnie jedynie wyzwolenia Słowian południowych z jarzma Turków i spiesząc na pomoc swym współplemieńcom, zapewni uroczyście, że nie ma żadnych zamiarów samolubnych lub zaborczych, to żadne z państw europejskich nie będzie miało ani prawa, ani siły powstrzymać Rossyi w jej zamiarach szlachetnych, Prusy zaś nie odmówią nam zapewne poparcia, jeźli nie czynnego, to przynajmniej moralnego.“

(Przygotowania wojenne.)

Mimo trosk, jakich przysparza Porcie nieuniknione już prawie starcie z Rossyą, nie jest ona, jak donoszą z Konstantynopola, ślepą na niebezpieczeństwa grożące jej z strony Grecyi Zarządzając kroki obronne przeciw Rossyi, nie zaniedbuje zarazem środków bezpieczeństwa na granicy greckiej. Do środków takich należy odbudowanie i wyporządzenie starych po części już zapadłych fortów tessalskich, zaopatrzenie ich w działa odtylcowe i pomnożenie garnizonów. I tak fort Glatamen otrzymał 18 dział i 54 artylerzystów, fort Trikkela 22 działa i 72 artylerzystów, fort Domoko 15 dział i 40 artylerzystów, fort Volo najsilniejszy i największy w całej Tessalii został zaopatrzony w 16 dział i 48 artylerzystów, wreszcie fort Larissa zwany „Akropolą laryską“ otrzymał 30 dział i 120 artylerzystów. Wszystkie działa pochodzą z fabryki Kruppa. Liczba stojącego w Tessalii wojska dochodzi 6000 ludzi. W Epirze stoi więcej wojska, aniżeli w Tessalii. I w tej prowincyi forty Janina, Argyro-Castro, Prevesa i Arta znajdują się już w zupełnie obronnym stanie. Siły wojskowe w Epirze podzielone zostały na trzy dywizye. Do tego dodać należy utworzoną co dopiero gwardyę narodową i Czerkiesów, którzy osiedleni zostali w pogranicznych prowincyach mimo przedstawień rządu greckiego. Do Ruszczuku mają przybyć Hobart i Arif baszowie, aby odbyć inspekcyę flotyli Dunajowej. Nominalnym komendantem monitorów na Dunaju ma być Hassan basza, komendant portu stambulskiego, podczas gdy rzeczywistymi komendantami monitorów będą Anglicy. Ma tam także przybyć 300 majtków, którzy otrzymali dymissyę od admiralicyi angielsklej, aby wstąpić w służbę turecką.

Rossyjski wojenny zarząd sanitarny rozwija w wszystkich częściach państwa gorączkową czynność. Dotąd urządzono 84 szpitalów wojennych każdy na 630 żołnierzy, razem na 52000 ludzi. Miasta Kremeńczuk i Odessa są punktami centralnemi w urządzaniu szpitalów wojennych. Rząd rossyjski zamówił u firmy Baeschlin w Szafuzie za 500.000 franków rekwizytów szpitalnych. Lekarze wstępujący do służby wojskowej otrzymują w pierwszym roku 1627 rubli pensyi. Na liniach kolejowych Kijów-Brześć-Odessa, Charków-Mikołajów-Sebastopol i Kursk Kijów wcale się nie przyjmują depesze prywatne, gdyż drut telegraficzny jest obecnie używany wyłącznie do korespondencyi rządowej. W Warszawie krąży pogłoska, że znany z swej wieloletniej działalności w królestwie Polskiem książę Czerkawski ma towarzyszyć rossyjskiej armii okupacyjnej jako cywilny komisarz dla Bułgaryi. Wielcy kupcy odesscy zawarli kontrakty na ogromne dostawy żywności. Dwa domy zobowiązały się dostawić przeszło 200.000 czetwerti żyta i 400.000 czetwerti owsa. Południowa armia rossyjska jest zaopatrzona w żywność, drzewo, herbatę, cukier, tytoń i mięso na ośm miesięcy. Trzy korpusy już ukończyły pochód nad granicę a trzy inne ukończyć go miały do 5 grudnia. Sztaby tych trzech korpusów znajdują się w Kiszeniewie, w Orgejewie i w miasteczku Gurakalbinie w powiecie benderskim. Sztaby trzech innych korpusów znajdują się tuż nad Prutem. Komissya rossyjska bawiąca w Rumunii umówiła się z rumuńskim ministrem wojny co do przemarszu armii rossyjskiej przez Rumunię. Stosownie do tej umowy *gros* armii rossyjskiej nie zatrzyma się wcale w księstwach, lecz prostą drogą uda się nad Dunaj. Tylko jedna dywizya może przez dłuższy czas zatrzymać się w Małej Wołoszczyźnie. Jak wiadomo, kozacy dońscy muszą sobie konie i mundur sami kupować. Ponieważ wielu kozaków, mianowicie drugiego powołania, nie ma na to odpowiednich środków, więc municypalności „dońskiego wojska kozackiego“ ofiarowały na ten cel wielkie sumy. Obydwa powołania są już gotowe do boju. Pierwsze pułki maszerowały już przez Odessę, gdzie zostały gościnnie przyjęte. Pewien assauła odezwał się do generała Semeki pozdrawiającego kozaków: „Excelencyo! Dzieci Donu nie zrobią wstydu swym ojcom!“

(Giełda a sprawa słowiańska).

Rossyjska *Gazeta Petersb.* i *Nowoje Wremia* nie są zadowolone z usposobienia pewnej części prasy rossyjskiej. Pierwszy z tych dzienników złorzeczy światu giełdowemu, z powodu, że tylko myśli o *huissie* i *baissie* a na sprawę słowiańską zapatruje się obojętnie. „Co obchodzą giełdę Serbowie i Bułgarowie? — mówi ten dziennik — ona ma *fondy* tureckie w ręku. Czem dla was oswobodzenie Słowian, tem dla niej jest hasło: kursa spadają. Zwycięztwo Czarnogórców będące dla was zwycięztwem słuszności, jest dla niej ruiną. Niepomyślność oręża serbskiego jest tylko epizodem. Czy wiemy, co nas samych czeka w kilku miesiącach, jakie ciężkie klęski kryje dla nas przyszłość w swem łonie? Co poczniemy, my cały naród rossyjski, wtenczas, jeżeli już teraz opanowuje nas małoduszność. Zkąd mamy nabrać odwagi, stałości, ochoty wojennej, jeżeli już teraz giełda jest w stanie podeptać nogami nasz heroizm a obywatelskie bohaterstwo zamienić w zbrodnię przeciw społeczeństwu?“ Również *Nowoje Wremia* uskarża się gorżko na pewną część społeczeństwa rossyjskiego, nie obwinia jednakże jednostronnie giełdy, jej wpływu, ale zdaje się raczej szukać winy w niektórych organach prasy prowadzących opinię publiczną na złe drogi. Dziennik ten pisze: Siedzieć spokojnie, poniżać się, przemawiać w pokojowym nader ostrożnym tonie, z pociechą, że napędziliśmy strachu i zmusiliśmy Europę do wysłuchania ostrego słowa prawdy — oto obecne hasło wielu rozbijające opinię publiczną na rozmaite grupy. Święte poświęcenie się dla sprawy, zapalające mowy, poczucie swej siły, wszystko to zamilkło teraz, a miejsce jego zajęło rezonowanie i smaganie siebie. Wypowiadamy to, ponieważ inni mówią; wypowiadamy to, ponieważ słyszymy wiele słów a mało czynów widzimy, ponieważ w pewnych organach czytamy wszystko, co tylko może się przyczynić do ochłodzenia publiczności, do zatopienia jej w najtrzeźwiejszą prozę życia, w błoto tego życia, w którem się tak chętnie tarzają ci, którzy nie lubią się ruszać, lecz wolą raczej cicho siedzieć i wzbogacać się na koszt innych, którzy umieją się unieść, cierpieć, brać sobie do serca zadania narodowe i starać się o ich spełnienie.“

(Chrystyanizm i Slawizm).

Wyjazd W. księcia Mikołaja Mikołajewicza do armii południowej nastręczył dziennikowi *Journal des Débats* sposobność do uwag następujących: „Towarzyszył Wielkiemu księciu Mikołajowi na dworzec kolei carewicz i W. X. Piotr Mikołajewicz, a telegraf donosi nam, że generał Bistroem, tymczasowy głównodowodzący, oddając mu komendę wręczył zarazem obrazek święty. Stoimy tedy w przededniu prawdziwej krucyaty. Aby ocalić chrześcian, ale tylko chrześcian słowiańskich, gdyż kazania p. Gladstona nie były dotychczas w stanie skłonić Rossyan do walczenia za wyswobodzenie Greków, Armenczyków itd., organizuje W. X. Mikołaj armię w południowej Rossyi. Jakież *dementi* dla tych, którzy uważają chrystyanizm za religię z istoty swej kosmopolityczną, nie znającą granic, ras, narodowości, lecz obejmującą całą ludzkość bezinteresowną miłością! Chrystyanizm polityczny nie sięga tak daleko, ma on dość ciasne granice. Nie wychodzi on po za ooręb słowiaństwa, albo łączy się z nim tak ściśle, że jednego nie można odłączyć od drugiego, i że gdzie je-

dno się kończy, tam także drugie ustaje. Nie trzeba się przeto dziwić, jeżeli rasy, wykluczone z góry od dobrodziejstw, jakie przyszła wojna przynieść ma, energiczne wnoszą protestacye i hałaśliwie występują z swemi żądaniami. Codziennie napływa do Konstantypola wielka liczba petycyj, w których zapomniane narodowości domagają się udziału w reformach. Ze wszech stron podnosi się wymowna, namiętna skarga na system przywileju, dla którego tryumfu słowiańskie obrazy świętych pod auspicyami W. X. Mikołaja zostają rozdawane? Czy taki wielkoduszny naród jak rossyjski nie pojmuje, że stając przeciw powszechnej reformie Turcyi europejskiej, sprzeciwia się zasadzie bezinteresowności, o której w swych okólnikach i manifestach nieustannie mówi? Przed kilku miesiącami mówiła Rossya tylko o Bośnii i Hercegowinie, dziś zdaje się zapominać zupełnie o tych dwóch prowincyach a myśléć tylko o Bułgaryi. Jej zapał cywilizatorski traci na rozciągłości w tym samym stopniu, w jakim zyskuje na sile, i zdaje się niestety koncentrować coraz bardziej ku tej stronie, na którą ambicya narodowa się przechyla. W tem właśnie leży niebezpieczeństwo dla Wschodu, znamy bowiem aż nadto wiele przykładów, gdzie naród oddaje się illuzyi, że idzie wyswobodzić braci, gdy tymczasem wyrusza aby zdobyć sobie poddanych.

KRONIKA

— **Czwarty koncert** Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę w sali ratuszowej, pod przewodnictwem artystycznego dyr. p. Mikulego. Program składa się z samych dzieł J. S. Bacha: 1 *Suite (c-dur) a) Ouverture, b) Courante, c) Gavotte I, d) Gavotte II, e) Forlane, f) Menuetto I, g) Menuetto II, h) Bourrée I, i) Bourrée II, k) Passepied I, l) Passepied II.* 2. Kantata 53. „Uderz raz pożądana chwilo" solo altowe odśpiewa pani M. Praun. 3. Koncert na dwoje skrzypców odegrają pp. Sch. i Sz. 4. Kantata 12. «Płacz, skarga, troski, zwątpienie» na głosy solowe i chór mięszany. Początek o godz. pół do piątej wieczór.

* **Statystyka policyjna**. W miesiącu listopadzie 1876 roku aresztowała ces. król. policya ogółem 959 osób. Mianowicie aresztowano: za kradzież 160, za oszustwo 12, za sprzeniewierzenie 6, za uszkodzenie ciała 4, za obrazę straży policyjnej 6, na stręczenie do nierządu 6, za szybką i nieostrożną jazdę sześć osób. Oprócz tego oddano do aresztów policyjnych: za opilstwo 113, za burdę uliczną 68, za żebranie 34, za włóczęgostwo 353 osób. Z c. k. domu kary i aresztu c. k. sądu powiatowego karnego odstawiono po odbytej karze c. k. dyrekcyi policyi 198 więźni. Z powyższej ogólnej liczby aresztowanych oddano do c. k. sądu krajowego karnego 49, zaś do c. k. miejsko-delegowanego sądu powiatowego w sprawach karnych 176 osób. Do magistratu odstawiono do wydalenia szupasem ze Lwowa 92, do zbadania przynależności gminnej 6 a do umieszczenia lub innego zarządzenia 87 włóczęgów. W szpitalu umieszczono 21 syfilistycznych i 8 innego rodzaju chorych. Resztę 520 osób traktowano policyjnie. Nadto ukarano 70 fiakrów i dorożkarzy za przekroczenie regulaminu jazdy a 29 sług za przekroczenie regulaminu służby. Nareszcie pociągnięto do odpowiedzialności 29 właścicieli pomieszkań za niemeldowanie czynszowników i 12 kawiarzy za nieprzestrzeganie godziny policyjnej. Za dręczenie zwierząt sprowadzono do policyi 14 osób.

† **Dr. Karol Ernest Baer**, o którego śmierci w Dorpacie donosiliśmy wczoraj, należał do najznakomitszych współczesnych badaczy przyrody, a wyniki jego badań upamiętniły imię jego na zawsze w naukach wiedzy przyrodniczej. Dr Baer był przeciwnikiem darwinizmu, mimo to zagorzały tej szkoły zwolennik, dr. Ernest Haeckel, takie mu wystawia świadectwo: „Jeśli pomiędzy żyjącymi dziś jeszcze niemieckimi badaczami przyrody zasługuje który w zupełności na ogólny szacunek i poważanie, to z pewnością pierwszy Karol Ernest Baer; a jeśli klasyczne, w całem tego słowa znaczeniu przyrodniczo-filozoficzne pisma którego z koryfeuszów tej umiejętności dziś jeszcze podziwiane mogą być jako nieprześcignione wzory trzeźwego doświadczenia i filozoficznej refleksyi, to z pewnością zasługuje na to dzieło tego Nestora przyrodników niemieckich „Dzieje rozwoju przyrody."

— **Pan Henryk Wieniawski**, który doznawszy najlepszego przyjęcia w Wiedniu udał się był w ostatnich dniach do Pragi, gdzie już zapowiedziany był jego koncert, w drodze mocno zachorował tak, że przybywszy na miejsce wezwać musiał lekarzy i odwołać koncert w ostatniej chwili.

— **Wielkiego węża** ubito w tych dniach w polu pod Rakonicami w Czechach. Włościanin pewien chroniąc się przed ulewnym deszczem wsunął się do dziupła w starym, spróchniałym dębie. Po chwili z największem przerażeniem spostrzegł, że ma tam towarzysza w kształcie ogromnego węża. Co tchu więc sprowadził ze wsi ludzi, którzy zastrzelili gadzinę, dwa metry długą a 6 do 8 centimetrów grubą.

— **Reklama amerykańska**. Amerykanie są niewyczerpani w wynajdywaniu sposobów reklamowania. Podczas wielkich upałów tego lata przemysłowcy nowojorscy wysyłali na rozmiękczone chodniki asfaltowe licznych posłańców, opatrzonych w obuwie podbite żelazną podeszwą, na której wytłoczona była firma i pochwała jej towarów. Tym sposobem chodniki pokrywały się napisami, które musiały wpadać w oczy przechodniom.

— **Wykopaliska w Mykenie**. Telegram biura korespondencyjnego z Aten stwierdza doniesienia *Timesa* o odkryciu przez dra Schliemanna grobowca Agamemnona i innych na Akropoli mykeneńskiej, oraz o znalezieniu tam wielkich skarbów archeologicznych. Znalezione maski mają być portretami bohaterów greckich.

— **Taxonom**. Jest to nazwa przyrządu nowego wynalazku, kontrolującego taksy dorożkarskie. *Taxonom*, umieszczony w dorożce, nie jest przystępny ani dla dorożkarza ani dla jadącego gościa, mimo to dokładnie wskazuje zawsze ile zrobiono kursów i w którym czasie jest dorożka zamówiona. Przyrząd ten niedawno wszedł w używanie w Berlinie.

— **Dwa wielkie sprzeniewierzenia** zaprzątają obecnie policyę pruską. Agent wrocławski Otto Guhrauer, o którego zniknięciu już przed kilkoma dniami donosiliśmy, jak sprawdzono, dopuścił się oszustw na 780.000 mark. Jednocześnie przytrzymany został w Hermanstacie siedmiogrodzkim bankier goslarski A. Beyer, który sprzeniewierzywszy 700.000 mark umknął był z Niemiec.

— **Okropny wypadek** zdarzył się na górskiej drodze żelaznej Wädensweil-Einsideln w Szwajcaryi. Wysłana dnia 30 listopada w ostatniej miejscowości na próbę lokomotywa górska systemu Wetliego z kilkunastoma gośćmi nie mogła być na stoku góry zahamowaną, w największym pędzie wjechała na stacyę Wädensweil i tam rozbiła się na kawałki. Dwie osoby zginęły na miejscu, siedm osób zaś, a pomiędzy niemi prezydent Treichler i kilku inżynierów, odniosło bardzo ciężkie uszkodzenia.

— **Straszny pożar** nawiedził w tych dniach, podług depeszy telegraficznej *N. fr. Pr.* ze Smyrny, ludne miasto armeńskie Kawahissar. Przeszło 800 domów Ormian i Greków poszło z dymem.

— **Sławny zbiór autografów** po zmarłym Benjaminie Fillon wystawiony będzie w styczniu roku 1877 na sprzedaż w Paryżu, u «Etienne Charavay Fils». Zbiór ten obejmuje własnoręczne pisma świętych, Ignacego Lojoli, Franciszka Borgia, Karola Boromeusza, Teresy, Ludwika Gonzagi i Feliksa, dalej sławnych uczonych i artystów jak Montaigne'a, Bakona, Galileusza, Newtona, Americo Vespuci, Ariosta, Tassa, Cerwantesa, Perugina, Rafaela, Michała Anioła, Benwenuta Celliniego, Rubensa, Van-Dycka, Dawida Teniersa, Rembrandta, Poussina, Callota, Hogartha, Haendla, wreszcie Ryszarda III, Don Karlosa infanta, Nostradama, Zwinglego, Lutra, Savonaroli i t. d.

— **Smutne zajścia studenckie** w Pradze nie ustają. Dzień po dniu od 2 b. m powtarzały się burzliwe manifestacye przeciw profesorowi Woltmannowi tak w gmachu Akademii, jakoteż na przyległych ulicach. Policya już kilkakrotnie musiała interweniować dla przywrócenia porządku i aresztowała kilkunastu studentów. Profesor Woltmann zawiesił chwilowo wykłady.

— **Morderstwo i samobójstwo** znów stoi na porządku dziennym brukowej kroniki wiedeńskiej. Kelner kawiarniany, 25 letni Liebhart, wzgardzony przez swą kochankę, szwaczkę Annę Maly, we wtorek o północy strzelił do niej z rewolweru i śmiertelnie ją zranił, poczem drugim strzałem sobie odebrał życie. Biedna dziewczyna umarła z odniesionej rany jeszcze tej samej nocy w szpitalu.

— **Pierwiosnki** w ostatnich dniach ukazały się w Styryi, w skutek łagodnego powietrza. „Za wcześnie kwiatku, za wcześnie!"

— **Szarańcza** zagraża znów Europie. Z Gibraltaru mianowicie donoszą, że d. 25 z. m. przeciągnęły tamtędy ogromne roje szarańczy, które widocznie wyleciały z Afryki i przebywszy cieśninę gibraltarską dostały się do Hiszpanii. Przez dwie godziny bez przerwy trwał przelot tych rojów po nad Gibraltarem.

— **Trzęsienia ziemi** nie ustają teraz prawie na Węgrzech i w Styryi. Z Gradcu dnia 4 b. m. donosi telegram: Dziś z rana w górnej Styryi dało się czuć kilka wstrząśnień ziemi, a mianowicie w Mitterdorf o godzinie 12 minut 24, w Langenwang o godzinie 12 min 37. Wstrząśnienia, którym towarzyszył łoskot podziemny, trwały po kilka sekund. — O trzęsieniach nad granicą kroacko-węgierską dnia 30 listopada znajdujemy w dziennikach węgierskich następujące szczegóły: Trzęsienia w okolicach Surdy pojawiają się znów od miesiąca. Już w nocy na 29 listopada dały się czuć dwa słabsze; dnia 30 zaś objawiły się w sposób tak groźny, mianowicie około godziny 10 rano że oprócz innych szkód na zamku tamtejszym runął komin, a w sali spadły ze ścian dwa wielkie zwierciadła i potłukły się na drobne kawałki. Do południa dawały się uczuwać jeszcze słabsze trzęsienia, które ustały dopiero po południu. Można sobie wyobrazić, jakie przerażenie opanowało ludność okoliczną, która w świeżej jeszcze zachowuje pamięci dawniejsze katastrofy spowodowane tem trzęsieniem.

— **Nowa gwiazda stała**, o której odkryciu dnia 24 listopada przez ateńskiego astronoma Schmidta donosiliśmy, sprawdzoną została przez wiedeńskie obserwatoryum astronomiczne z powodu chmurnego i zamglonego nieba dopiero dnia 1 b. m. jako gwiazda trzeciej lub czwartej wielkości i ciemno-żółtej barwy światła, na linii łączącej *Alfę* w znaku Łabędzia z *Betą* w znaku Pegaza tak położoną, że pozorne jej oddalenie od drugiej jest dwa razy tak wielkiej jak od pierwszej.

— **O wielkich burzach** na morzu Atlantyckiem i na wyspach Wielkiej Brytanii donosi telegram z Londynu dnia 4 b. m. Z nad wybrzeży angielskich według telegramu tego ciągle dochodzą wiadomości o licznych wypadkach rozbicia się okrętów, przyczem wiele ludzi zginęło. Całe wybrzeże Tamizy z powodu nieustannych deszczów jest zalane i zachodzi obawa wielkiego wylewu tej rzeki.

— **Sprawców rabunku w kościele** na Mariahilf w Wiedniu już wyśledzono i uwięziono w osobach dorożkarza pewnego, wyrobnika i dwóch kobiet zarobnic. Znaleziono oprócz kościelnych sprzętów wykopanych przypadkowo przez śmieciarza, wiele innych przedmiotów pochodzących z tego rabunku w szopach pod parkanem i t. d. zakopanych. Sprzęty srebrne były już połamane.

OSTATNIA POCZTA

Dzienniki wiedeńskie otrzymały d. 5 b. m. z Budapesztu następujące telegramy: Wczoraj po południu o godzinie 5 odbyła się wspólna narada ministeryalna, która trwała do godziny 7 wieczorem. Po naradzie udali się wszyscy ministrowie do rezydencyi królewskiej, gdzie pod przewodnictwem Najj. Pana odbyła się ponowna narada. Austryaccy ministrowie wyjechali dzisiaj (5 b. m.) z Budapesztu do wiednia.

Presse dowiaduje się z źródła zasługującego na wiarę, że rokowania odbyte w tych dniach w Budapeszcie, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Rząd węgierski domaga się, ażeby dalsze rokowania z bankiem narodowym zostały zerwane, rząd zaś austryacki odrzuca tę propozycyę.

Według telegramu *Pester Lloyda* otrzymał poseł włoski w Wiedniu polecenie, ażeby dał wyraz niezadowolenia, jakie w rządowych kołach włoskich powstało w skutek znanych narodowych agitacyj włoskich.

Z Pola otrzymała *Wiener Ztg.* dnia 5 b. m. telegraficzne doniesienie, że monitory *Maros* i *Leitha* otrzymały nakaz bezzwłocznego uzbrojenia się.

Do sejmu tryestyńskiego wybrani zostali w d. 5 b. m. z drugiego ciała wyborczego sami kandydaci stronnictwa postępowego.

W Izbie niższej sejmu węgierskiego toczyły się dnia 5 b m dalsze rozprawy nad budżetem ministerstwa wyznań. Przeciw znanemu wnioskowi Helfye'go w sprawie funduszu religijnego, wniósł Gabryel Varady odmienny wniosek tej treści, ażeby Izba wybrała komisyę z 11 członków, która zbada wszystkie elaboraty w tej sprawie wypracowane przez komisye, wybrane z łona poprzednich sejmów. Minister Trefort zgadza się z tym wnioskiem.

Przedwstępne narady ambasadorów w Konstantynopolu, poprzedzające konferencyę, rozpocząć się mają w poniedziałek. Mocarstwa gwarancyjne zgodziły się, aby konstytucyę turecką przy obradach konferencyi uważać za nieistniejącą. Porta ma być w skutek tego gotową do poczynienia pewnych zmian w konstytucyi w duchu liberalnym.

Times pisząc o oświadczeniach księcia Bismarcka w parlamencie niemieckim powiada: „Nie można wątpić, że oświadczenia te objawiają stały zamiar rządu niemieckiego wspierania propozycyj rossyjskich na konferencyi. Jeżliby generał Ignatiew nie wniósł na konferencyi niedopuszczalnych wymagań nacechowanych chęcią zaczepki, rząd niemiecki oddałby Europie i całemu światu nową usługę, gdyby użył wpływu swego do uczynienia propozycyj rossyjskich godnemi przyjęcia. Oświadczenia ks. Bismarcka są pod niejednym względem uspokajające i mogą zachęcić rządy państw stałego lądu i Anglię do wyglądania bliskich wypadków spokojnie, a obudzają nadzieję zlokalizowania wojny w danych okolicznościach."

W sprawie demarkacyi donoszą z Belgradu: „Nastąpiło już ostateczne porozumienie co do oznaczenia strefy neutralnej pomiędzy armią serbską i turecką. Nad Timokiem idzie ona w półkolach, poczęwszy od Gaglovy, mieszcząc w sobie Zajcar aż do Perlity w szerokości 1—1½ mili. W środku jej znajduje się oprócz Zajcaru, Wielki Izvor. Nad Moravą strefa ta, szeroka od ¾—1 mili od S-go Stefana idąc później w kierunku północno-zachodnim koło Prugovacu, aż do drogi ku Banii, zajmując Boboviszcze i Cziczinę; na lewym brzegu rzeki ku północo-zachodowi aż do Trubareva, przez Dżunis, Mały Szljegovac, Stanci, Sesemcę i Strazimir aż do granicy. Aleksinacz pozostał w ręku Turków; cztery no we szańce, zbudowane przez Turków pod Subotinacem, musiały wojska ottomańskie opuścić.

Z Petersburga piszą do *Polit. Corr.* że wysłannik ks. Milana Marynowicz zawiódł się, mniemając, że będzie mógł stawiać w Petersburgu warunki na przypadek wojny Rossyi z Turcyą. Żądano od Serbii tylko posłuszeństwa i raportów a nie warunków. Rząd rossyjski dał mu do poznania, że nie obowiązał się do niczego i że Serbia mimo odradzania Rossyi rozpoczęła wojnę; że Rossya wspiera w ogóle chrześcian, ale nie popiera osobnych planów serbskich; wreszcie, że nie ma już więcej kwestyi serbskiej.

Książę Audiffret-Pasquier nie przyjął missyi utworzenia nowego gabinetu francuskiego. Mac-Mahon ma być zdecydowany postępować ściśle na torach konstytucyjnych, ale ministrów wojny i spraw zagranicznych postawić po za obrębem fluktuacyj parlamentarnych.

National Ztg donosi, że na radzie ministrów w sobotę, cesarz Wilhelm wyraził obawy z powodu udziału Niemiec w wystawie paryskiej; wszyscy ministrowie mieli głosować przeciw wystawie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 7 grudnia. (*Tel. pryw.*) Dzisiaj zabrać mają głos w izbie deputowanych ministrowie de Pretis i dr. Unger i bronić będą rządu przeciw wszystkim za rzutom, jakie się dotąd odezwały.

Fremdenblatt donosi, że przyjście do skutku konferencyi jest zapewnione, i uważa sytuacyę za bardziej pokojową niż przedtem, gdyż Rossya nie jest przygotowaną do wojny.

Tagblatt dowiaduje się, że Rossya nie wyda formalnego manifestu wojennego, lecz poprzestanie tylko na proklamacyi do Bułgarów.

Dragoman (pierwszy tłumacz) ambasady austryackiej w Stambule, Kosjek, ma być mianowanym na miejsce bar. Calice, generalnym konsulem w Bukareszcie.

Berlin, 7 grudnia. *Nationalzeitung* donosi że Rada Związkowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu, że Niemcy nie wezmą udziału w wystawie paryskiej.

Paryż, 7 grudnia. Duclerc, umiarkowany republikanin, (minister skarbu w r. 1848) otrzyma prawdopodobnie misyę złożenia nowego gabinetu.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 21go do 30go listopada 1876 r.

1. Hałunowicz Jan czeladnik slusarski, l. 65, na tętniak aorty. — 2. Czajkowski Jerzy syn c. kr. urzędnika, l. $1^5/_{12}$, na dławiec. — 3. Baran Michał woźnica, l. 39, na tyfus. — 4. Maks[illegible]owicz Michał dziecię stróża, l. $1^7/_{12}$, na ospę. — 5. Jadanowska Katarzyna żona szewca, l. 70, na suchoty. — 6. Köstler Józef piwowar, l. 59, na wodną puchlinę. — 7. Frodel Barbara bez zatrudnienia, l. 76, na udar mózgowy. — 8. Szterer Franciszek syn zarobnika, l. 5, na płonnicę. — 9. Ladenmüller Marya dziecię kelnera, l. $^6/_{12}$, na płonnicę. — 10. Orenstein Genendel córka szynkarza, l. 6, na płonnicę. — 11. Hubertowa Józefa artystka, l. 68, na raka macicy i żołądka. — 12. Hawełiński August syn konduktora poczty, l. 4, na zapalenie płuc. — 13. Lustig Zofia córka stolarza, l. $^{11}/_{12}$, na ospę. — 14. Schröder Julia szwaczka, l. 21; na zaczadzenie. — 15. Bruder Stefan czeladnik powroźnicki l. 24, na zaczadzenie. — 16. Kruk Józef z domu ubogich, l. 70, na gruźlicę płuc. — 17. Kiczales Freide dziecię zarobnika, l. $^5/_{12}$, na ospę. — 18. Horn Rachela dziecię stolarza, l. $1^1/_2$, na ospę. — 19. Lustig Karolina dziecię stolarza, l. $5^1/_2$, na ospę — 20. Schenkel Hene dziecię wyrobnika, l. $^{11}/_{12}$, na ospę. — 21. Schön Rachel dziecię wyrobnika, l. 2, na płonnicę. — 22. Łagocki Jan złotnik, l. 61, na Tyfus. — 23. Krep Henryk pisarz pokątny, l. 51, na zapalenie płuc. — 24. Blank Józef Leib syn szewca, l. $1^3/_{12}$, na dławiec. — 25. Raciborska Stanisława córka inżyniera Wydziału krajowego, l. $2^9/_{12}$ na dur. — 26. Moroz Józef syn zarobnika, l. 8, na ospę. — 27. Tissier Grzegorz emerytowany woźny, l. 84, na porażenie płuc. — 28. Landau Kaile dziecię kupca, l. $1^1/_2$, na ospę. — 29. Blumenfeld Amalia żona c. k. notaryusza, l. 43, na ospę. — 30. Jerzabek Franciszka żona prywatnego urzędnika, l. 43, na gruźlicę. — 31. Markowski Leon emerytowany adjunkt podatkowy, l. 58, na gruźlicę płuc. — 32. Stupnicki Jan dyurnista, l. 30, na ropień mózgowy. — 33. H[illegible]licka Anna sługa, l. 26, na ospę. 34. Klauss Franciszek syn adjunkta kolei Karola Ludwika, l. $1^1/_2$, na zapalenie mózgu. — 35. Sawicka Marya córka zarobnika, l. $^7/_{12}$, na ospę. — 36. Wein Nison dziecię kuśnierza, l. $^2/_{12}$, na ospę. — 37. Sicher Józef Saul syn faktora, l. 1, na ospę. 38. Zabojska Marya córka c. k. urzędnika, l. $1^1/_2$; na ospę. 39. Turczyński Ferdynand syn majstra stolarskiego, l. 5, na wadę serca. — 40. Diamand Oziasz Markus dziecię zarobnika, l. $1^2/_{12}$, na ospę. — 41. Laskowska Michalina córka dozorcy więźni, l. 1. na ospę. — 42. Wasilkiewicz Tytus syn dozorcy więźni, lat $1^1/_2$, na ospę. — 43. Sebeschta Franciszek emerytowany c. kr. nadlekarz, l. 84, na porażenie płuc.

Lwów dnia 2 grudnia 1876.

Przyjechali do Lwowa.

7 grudnia 1876

Hotel Zorża.

Pp. Ks. S. Jabłonowski z Bursztyna. — Ks. M. Kantakuzeno z Multan. — W. Janicki ze Stubna. — H. Szeliski z Płuchowa. — K. Szeliski z Chodaczkowa — A. Raciborski z Czerteża.

Hotel Angielski.

Pp. J. Czudowski z Paryża. — H. Błazowski z Płowy. — K. Siewicki z Cieniawy. — A. Udrycki z Mosta.

Hotel Langa.

Pp. W. Wolański z Duplisk. — J. Brylak z Krakowa.

Odjechali ze Lwowa

dnia 7 grudnia 1876

Pp. J. Jaworski do Czercza. — K. Łukasiewicz do Chocimirza. — W. Stecki do Krakowa. — A. Udrycki do Mosta.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

dnia 7 grudnia 1876, godz. 7 rano.

[illegible]ometr 727.69 mm. Psychrometr suchy 1.3°C. Psychrometr wilgotny 1.2°C. Pręż[illegible] pary 4.9 mm. Wilg[illegible] 98%. Zachmurzenie 10. Wiatr NE 1. [illegible] 7 [illegible] w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 1.0°R.

Barometr idzie w górę.

Wykaz

wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim w dniu 5 grudnia 1876 pięciu liczb:

75 70 00 9 59

Następne ciągnienia przypadają w dniu 20 grudnia 1876 r. i 3 stycznia 1877.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 6 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg [illegible]owy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. [illegible]).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godz. [illegible] 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 2[illegible] rano (pociąg osobowy); o godz. [illegible] min. 43 popołudniu (pociąg mięszany)

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. [illegible] przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie [illegible] min. 40 rano (pociąg osobowy); o godz. [illegible] 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. [illegible] min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie [illegible] min. [illegible] wieczór (pociąg mięszany); o godz. [illegible] min. 50 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj) o godz. [illegible] min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min. 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. [illegible] 6 min. — rano (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

[illegible]ennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 6 grudnia 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	197	50	199	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	110	—	112	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	211	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	70	83	50
„ „ „ 4% „	76	20	77	20
„ „ „ 5% okresow.	82	70	83	50
Banku hip. galic. 6% w. a.	85	40	86	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	91	25	92	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	10
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	83	50	84	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	94	6	06
Dukat Cesarski	6	02	6	14
Napoleond'or	10	15	10	27
Pół imperyał	10	30	10	55
Rubel rossyjski srebrny	1	72	1	82
„ „ papierowy	1	52	1	54
100 Marek niemieckich	62	50	63	50
Srebro	114	75	117	—
Kupony w srebrze	114	—	116	—

(bez kupona — bez kupona bieżącego — bez kupona)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 4 grudnia 1876.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	60.45	60.60
„ „ „ w srebrze	60.45	60.60
Losy z roku 1839 całe	250.—	252.—
„ „ 1839 piąta część 4%	250.—	251.50
„ „ 1854 po 250 złr.	103.—	103.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	108.75	109.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	115.—	115.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	128.50	129
Renty Commo po 42 lir. aus.	24.—	24.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.50	—.—
Bukowiny	81.—	82.—
Galicyi	83.90	84.50
Niższej Austryi	100.75	101.25
Siedmiogrodu	71.50	72.50
Węgier	72.50	73.25
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	70.50	71.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	137.20	137.40
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	650.—	660.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. emski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	829.—	831.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	332.—	335.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	135.—	136.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1767.—	1772.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	197.75	198.25
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	109.50	110.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	262.50	263.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	73.50	78.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	78.50	79.—
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.75	107.25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	89.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	97.—	98.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ $5^1/_2$	87.50	88.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ po 6%	—.—	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	85.50	86.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	91.75	92.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	76.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po $5^1/_2$%	—.—	85.—
„ „ „ po 5%	96.75	97.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	64.75	65.—
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. uz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	96.—	—.—
„ „ „ „ III. „	93.—	—.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	76.75	77.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	—.—	—.—
6. Losy		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w.a	160.—	160.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.50	93.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.25	14.75
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.25	40.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	34.50	35.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	59.—	60.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Weksle (na 3 miesiący.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	62.20	62.30
Frankfurt 100 mark p.	62.20	62.30
Hamburg za 100 w. p. n.	62.20	62.30
Londyn za 10 ft. szt.	128.—	128.30
Paryż za 100 fr.	50.75	50.85
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	6.07.—	6.09.—
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.23.—	10.24.—
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	116.25	116.50

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

6 grudnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	60	—
„ „ „ w srebrze	66	30
Losy pożyczki z roku 1860	108	—
Akcye banku wiedeńskiego	822	—
„ „ kredytowego bez kupona	136	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	127	90
Srebro	115	0
Napoleond'or	10	23
Dukat cesarski men.	6	07
100 Marek	62	90

DZIENNIK URZĘDOWY.

(5760 1—3) **Konkurs.**

L. 10683. W wykonaniu rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 marca 1875 r. l. 12944 rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posad prowadzących metryki izraelickie, tudzież ich zastępców w okręgach metrykalnych w Brzesku, Czchowie, Wojniczu, Radłowie i Szczurowy.

Kompetenci o te posady winni prośby swoje własnoręcznie napisane wnieść do c. k. starostwa tutejszego najpóźniej do 20 grudnia b. r. i zarazem wykazać prawo obywatelstwa austryackiego, wyznanie mojżeszowe, pełnoletność, nieskazitelne obyczaje, wiadomość języków krajowych, rodzaj zatrudnienia, odpowiedni stopień wykształcenia do prowadzenia metryk i że pod tym względem poddadzą się egzaminowi z dotyczących przepisów w powołanem rozporządzeniu ministeryalnem objętych, nakoniec mają zobowiązać się, że w miejscu, w którem księgi metrykalne będą prowadzone, jeżeli tam nie są zamieszkali, stale się osiedlą.

Tytułem wynagrodzenia pobierać będą prowadzący metryki, lub ich zastępcy za każde wpisanie aktu metrykalnego, również za każde wystawienie poświadczenia metrykalnego od stron opłatę w kwocie 50 ct. w. a., za wystawienie zaś wyjaśnień familijnych w wykonaniu ustawy o poborze wojskowym kwotę 1 zł. w. a. Poświadczenia metrykalne dla ubogich i w sprawach urzędowych wydane być mają bezpłatnie.

Brzesko dnia 30 listopada 1876.

(5694) **Obwieszczenie**

L. 28248. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych, firmy Eliasza Grossfelda, którą używać tenże będzie jako właściciel handlu jajami i masłem w Podgórzu, podpisując takową: „Eliasz Grossfeld."

Kraków dnia 17 listopada 1876.

(5769 1—3) **Edikt.**

Nr. 19036. Vom Samborer k. k. Kreisgerichte wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das in den Ländern, für welche die Concursordnung vom 25 Dezember 1868 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Jakob Liebermann, nicht protokollirten Kaufmannes in Sambor, der Concurs eröffnet worden. Zur Leitung desselben wurde der k. k. Landesgerichts-Rath Schenk und als einstweiliger Massaverwalter Adv. Dr. Budzynowski mit Substituirung des Adv. Dr. Ehrlich bestimmt

Alle diejenigen, welche gegen diese Concursmasse einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen von der Kundmachung dieses Ediktes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Concursordnung zur Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile zur Anmeldung, und in der hiezu auf den 14 Februar 1877 um 9 Uhr bestimmten Tagfahrt zur Liquidirung und Rangbestimmung zu bringen, welche Tagfahrt zugleich als Vergleichstagfahrt bestimmt wird.

Den bei der allgemeinen Tagfahrt erscheinenden allgemeinen Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters, seines Stellvertreters, der Mitglieder des Gläubigerausschusses, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Vorläufig wird zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Massaverwalters und Stellvertreters desselben und Wahl eines Gläubigerausschusses die Tagsatzung auf den 18 Dezember 1876 Vormittags 9 Uhr bei dem Conkurskommissär anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen eingeladen werden. Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht im Sprengel des hierortigen k. k. städt. deleg. Bezirksgerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach § [illegible] einen in demselben wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Conkurskommissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Curator für sie bestellt werden würde. Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska" bekannt gegeben werden.

Sambor den 4 Dezember 1876.

(5753 1—3) **Edykt.**

L. 23791. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski, podaje w myśl §§. 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k. 80 w mieście Kołomyi, w tamtejszym powiecie sądowym i podatkowym położonej, jako też intabulacyi Leiby Zweibera za właściciela tej realności, pierwszym tutejszo-sądowym edyktem z dnia 17 maja 1876, l. 9740, wyznaczony minął i przeto wszystkich którzy z przyczyny istnienia lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego, za pokrzywdzonych się uważają, niniejszem wzywa, by zarzuty swe do dnia 31 marca 1877 roku włącznie, w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy, moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się także uwagę, iż restytucya lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedyńczych miejsca nie ma.

Lwów dnia 21 listopada 1876.

(5660 2—3) **Edykt.**

L. 18049. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia Kaspra Boguta Starzyńskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że Maryan Wacław dw. im. Mazaraki wniósł przeciw niemu pozew dnia 15 listopada 1876 r. l. 18049 o uznanie i intabulacyę za właściciela części dóbr Rostoczki, Stańkowce i Witwica, dom. 61 pag. 37, 41 i 45 tudzież o uznanie za uprawnionego do poboru kapitału indemnizacyjnego i rent z tychże części dóbr, i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dlań kuratorowi adwokatowi Dr. Kohnowi, którego zastępcą adwokat Dr. Pawliński do wniesienia w 90 dniach obrony.

Sambor dnia 21 listopada 1876.

(5685 3—3) **Edykt.**

L. 62632. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni niewiadomym z życia i miejsca pobytu spadkobiercom Anny z Zaboklickich I° małż. Karneckiej, II° Korzątkowskiej, tudzież Wilhelmowi Stampfl iż Konstanty Zukiewicz i Józef Zukiewicz wnieśli przeciw nim pod dniem 16 listopada 1876, l. 62632, pozew o ekstabulacyę dożywotniego prawa Anny z Zaboklickich I° małż. Karneckiej, II° małż. Korzątkowskiej pobierania odsetek od połowy sumy 20000 złp. w stanie biernym dóbr Stemiatyn z przyległ. jak Dom. 322, pag 424, n. 68 on. i dóbr Rojatyn i Józefówka jak Dom. 512, pag. 403 n. 6 on. zahypotekowanego tudzież ekstabulacyę sumy wekslowej 3800 rubli srebr. jak instr. 561, pag. 524, n. 3 on. i sumy 1200 dukat. jak Instr. 561, pag 525, n. 4 on. na rzecz Wilhelma Stampfla w stanie biernym prawa Anny z Zaboklickich I° voto Karneckiej II° voto Korzątkowskiej pobierania odsetek od połowy sumy 20000 złp. na rzecz Wilhelma Stampfla intabulowanych i o pomoc sądową prosili.

Ponieważ miejsce pobytu spadkobierców, Anny z Zaboklickich I° Karneckiej II° Korzątkowskiej i Wilhelma Stampfla nie jest wiadomem a zatem ustanowił c. k. sąd krajowy do zastępowania ich na ich koszt i niebezpieczeństwo dla pierwszych, tutejszego adw. Dr. Skowrońskiego z zastępstwem adw. Dr. Balko, dla Wilhelma Stampfla zaś adw. Dr. p. Nurkowskiego z zastępstwem p. adw. Dr. Szwedzickiego kuratorami z którymi niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego zastępcę sobie obrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 18 listopada 1876.

(5684 2—3) **Edykt.**

L. 59805. C. k. Lwowski sąd krajowy ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia pretensyi galic. kasy oszczędności w kwocie 9805 złr. 38 ct a. w. z większej 10300 złr. a. w. pochodzącej wraz z przynależytościami, przymusowa sprzedaż realności pod l. 12. m. we Lwowie położonej, masy spadkowej Leizora Chirer własnej, w drodze publicznego przetargu w sądzie tut. w trzech terminach, a to na dniu 3 stycznia 1877 r. na dniu 6 lutego 1877 i na dniu 6 marca 1877 r. każdym razem o godz. 10 przed południem przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w kwocie 25750 złr. a. w.

Wadyum wynosi 2575 r. a. w.

Realność ta zostanie na wszystkich trzech terminach tylko za, lub powyżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć mogą interesowani w t. s registraturze w godzinach urzędowych.

O tej licytacyi uwiadamiamy strony i wszystkich wierzycieli do rąk własnych, zaś Konstancyę Barańską z życia i miejsca pobytu niewiadomą i wszystkich tych którzyby po dniu 19 września 1876 r. prawo hipoteki na realności sprzedać się mającej uzyskali, lub którymby niniejsza i możliwe przyszłe egzekucyjne uchwały z jakiego bądź powodu albo wcale nie, lub też wcześnie przed terminem doręczone być nie mogły, na ręce ustanowionego w osobie p. adw. Dr. Czeszera kuratora i niniejszym edyktem.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 18 listopada 1876.

(5728 2—3) **Edykt.**

L. 7928. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany dla okolicy miasta Lwowa Sek. II czyni wiadomo, iż na zaspokojenie uprz. zakładu kredyt. włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 178 złr. 33 ct w. a. z większej 200 złr. w. a. pochodzącej z odsetkami po $^{12}/_{100}$ od 24 lutego 1871 r. aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi $^{5}/_{100}$ odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, na koniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 4 złr. 62 ct. i 4 złr. 46 ct. w. a. niemniej obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 5 złr. 46 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Antoniego Murawskiego własnej w Basiowce pod Nr. 54 położonej w drodze publicznej licytacyi na jednym tylko terminie a to w dniu 23 stycznia 1877 r. o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie nawet poniżej ceny szacunkowej przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 600 złr. w. a., a chęć kupienia mający złożyć ma 60 złr. w. a. jako wadyum w gotówce lub w obligacyach.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Lwów dnia 30 września 1876.

(5727 2—3) **Edykt.**

L. 20495. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl §§. 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 96 Dz. u. p do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k. 119 w mieście Buczaczu w Buczackim powiecie sądowym i podatkowym położonej, jakoteż intabulacyi Markusa Hellera za właściciela tej realności, pierwszym tutejszo sądowym edyktem z dnia 2 maja 1876 l. 8198 wyznaczony minął, i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają, niniejszem wzywa, by zarzuty swe do dnia 31 grudnia 1876 r. włącznie w c. k. sądzie powiatowym w Buczaczu zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się także uwagę, iż restytucya lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedynczych miejsca nie ma.

Lwów dnia 25 października 1876.

(5735 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 14840. Ponieważ konkurs ogłoszony tutejszem rozporządzeniem z 30 października 1876 r, L 13099 celem obsadzenia posad prowadzących metryki w Stanisławowie, Haliczu, Marjampolu i Jezupolu i ich zastępców z dniem 25 listopada r. b. upłynął, a na posadę prowadzącego metryki w Jezupolu oraz na posady zastępców prowadzących metryki nikt nie wniósł podania w terminie wyżej oznaczonym, przeto rozpisuje się ponownie konkurs na rzeczone posady, mianowicie na posadę prowadzącego metryki w Jezupolu, oraz na posady zastępców w wyżej pomienionych 4ech miejscach po dzień 20 grudnia r. b.

Ubiegający się o tę posadę winien wnieść do c. k. Starostwa w Stanisławowie w terminie wyżej oznaczonym własnoręcznie pisane podanie, w którem ma wykazać, oprócz ogólnych warunków potrzebnych do uzyskania publicznego urzędu rodzaj dotychczasowego zatrudnienia, stopień wykształcenia i znajomość języków krajowych i że jest wyznania mojżeszowego, oraz że w siedzibie okręgu metrykalnego stale mieszka, lub zamieszka po otrzymaniu kompetowanej posady.

C. k. Starostwo.

Stanisławów 4 grudnia 1876

(5749 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7223. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach zawiadamia że dnia 8 grudnia 1876 r., 11 stycznia i 9 lutego 1877 r., o godzinie 10 przed południem odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu publiczna przymusowa sprzedaż realności pod L. 62 w Szuparce położonej Józefa Orobka własnej na rzecz c. k. uprz. Zakładu kred. włościańskiego celem zaspokojenia 70 złr. 2 ct. w. a z pn.

Cenę wywołania stanowi suma 500 zł. wadyum 50 złr.

Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki 16 października 1876.

(5750 2—3) **Obwieszczenie.**

L 7220. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach zawiadamia że celem zaspokojenia sumy 66 złr. 83 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Zakładu kred. włościańskiego publiczna sprzedaż gospodarstwa pod l. 132 —73 w Gródku położonego Jakóba lub Jakima Hnatiuka własnego w terminach dnia 8 grudnia 1876 r., 11 stycznia i 8 lutego 1877 r, każdym razem o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem.

Cenę wywołania wynosi 150 złr. wadyum 15 złr.

Protokół zastawniczego opisania i inne warunki można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki 15 października 1876.

(5746 2—3) **Edykt.**

L. 2034. C. k. sąd powiatowy Tłumacki podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę Jakóba Seidmann celem ściągnięcia kwoty 34 złr. w. a. z pn. wyznaczono w myśl §. 434 ust. sąd celem ponownego przedsięwzięcia tej licytacyi termin na 28 grudnia 1876 r., o godzinie 10 rano, przy którym takowa i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Zakład wynosi 13 zł. 50 ct.

Warunki licytacyi i protokoła opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Tłumacz 30 czerwca 1876.

(5731 2—3) **Edykt.**

L. 52409. Lwowski c. k. sąd krajowy na prośbę Hirscha Dawida 2ga im. i Schifry małżonków Kirsch, wzywa niniejszem niewiadomych posiadaczów zaginionych powyższym małżonkom dwóch równobrzmiących listów depozytowych c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie de datto: 29 Listopada 1873 wystawionych na nazwisko p. Hirscha Dawida Kirsch i p. Schifry Reisner a opiewających na złożone przez tychże do depozytu 1000 zł. w. a. w 7% asygnacyach kasowych tegoż banku hipotecznego, osnowy zaś następującej: „Lemberg den 29 November 1873. Herrn Hirsch David Kirsch und Fräulein Schifra Reisner Jassy. Wir empfingen heute von Hr. S. Reisner dort, unten spezifizirte Effekten, welche wir auf Depot nehmen und werden dieselben nur dem Ueberbringer unserer diesbezüglichen beiden gleichlautenden Briefe ausfolgen. An Aufbewahrungs-Gebühr bis 29 Mai 1874 sind nur 2 fl. 50 kr. ö. W. zu bezahlen. Achtungsvoll k. k. priv. galizische Aktien-Hypotheken-Bank. Rieger m. p., pp. Markheim m. p. 1000 fl. 7% Kassascheine unserer Anstalt vom 29/11 1873." ażeby te dwa listy depozytowe w przeciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni tem pewniej zaprodukowali, gdyż takowe inaczej amortyzowanemi zostaną.

Lwów dnia 28 października 1876.

(5748 2- 3) **Obwieszczenie.**

L. 7169. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach ogłasza że dnia 15 grudnia 1876 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 76 w Żeżawie położonej, Jakima Dobeckiego własnej, na rzecz c. k. uprz. Zakładu włościańskiego celem zaspokojenia 78 zł. 88 ct. z pn. pod warunkami ogłoszonemi w obwieszczeniu w Gazecie Lwowskiej Nr. 243, 247 i 248 z r. 1875.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki dnia 18 października 1876

(5724 2—3) **Edykt.**

L. 3998. C. k. sąd powiatowy w Krośnie niniejszem wiadomo czyni, że w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty przez c. k. sąd obwodowy w Tarnowie pod dniem 17 listopada 1870 l. 17066 wydanego celem zaspokojenia sumy wekslowej Jakoba Herscha Grobtucha w kwocie 200 zł. w a. z odsetkami po 6% od dnia 2 lutego 1870 kosztami sądowemi i egzekucyjnemi 7 zł. 48 ct., 3 zł. 23 ct., 1 zł. 42 ct., 3 zł. 23 ct., 3 zł 93 ct., 72 ct., 8 zł. 92 ct., i teraźniejszemi w kwocie 6 zł. 42 ct. w. a. przyznanemi, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 567 star. 11 now. w Korczynie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej dłużników Mariem i Salamona Geigerów własnej, która protokołem z dnia 15 maja 1874 do l. 2506 egzekucyjnie na 1262 zł. w. a. jest oszacowana, w trzech terminach, a mianowicie dnia 29 stycznia 1877, dnia 26 lutego 1877, i dnia 26 marca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Bliższe warunki tejże licytacyi, przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Krosno dnia 6 października 1876.

(5726 2—3) **Edykt.**

L. 3199. Niniejszem wiadomo się czyni, iż w sprawie egzekucyjnej galic. Zakładu kred. włość. przeciw Zacharkowi Daćków pto. 287 złr. 76 ct. z pn. odbędzie się celem zaspokojenia tej kwoty publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 176 w Dziewięcierzu położonej w dniach 23 stycznia, 23 lutego i 28 marca 1877 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie.

Bliższe warunki licytacyi mogą interesowani przejrzeć w dotyczących aktach w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Rawa dnia 15 listopada 1676.

(5713 2—3)

Obwieszczenie licytacyi.

L. 24805. C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu w Krakowie rozpisuje dodatkowo do obwieszczenia z dnia 10 października 1876 r. l. 20820, drugą licytacyę w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego, od rzezi bydła i sprzedaży mięsa według III klasy taryfy, w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych na rok 1877 a warunkowo na rok 1878 i 1879, lub też bezwarunkowo na trzy lata 1877, 1878 i 1879.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10 proc. wadyum mogą być wniesione u naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi Skarbu w Krakowie najdalej do dnia, który poprzedza dzień licytacyi a to do godziny drugiej po południu.

Warunki licytacyi jako też wykaz miejscowości należących do pojedyńczych okręgów dzierżawnych można przejrzeć w ces. król. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie i u Nadzorów ces. król. Straży skarbowej tegoż powiatu.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny	Cena wywołania od mięsa	Cena wywołania od wina	Licytacya ustna odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie od godziny 9tej rano do godziny 1 po południu — dnia
		złr. wal. austr.		
1	Milówka	1153	—	14 grudnia 1876.
2	Sucha	1150	—	
3	Wadowice	3952	—	
4	Bestwina	188	—	15 grudnia 1876.
5	Chrzanów	5851	—	
6	Krzeszowice	5662	—	

Kraków dnia 28 Listopada 1876.

(5736 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 11430. Podaje się do publicznej wiadomości, iż w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu odbędzie się publiczna licytacya w celu wydzierżawienia następujących stacyi mytniczych, a mianowicie:

Liczba porządkowa	Nazwisko: Stacyi mytniczej i jej własność	Nazwisko: Biegu drogi omyconej	Taryfa: myta drogowego — mile	Taryfa: myta drogowego — kilometry	Taryfa: myto mostowe wedle klasy	Cena wywołania zł.	Cena wywołania ct	Licytacya odbędzie się	Uwaga
1	Chełmiec myto mostowe	gościniec główny karpacki	—	—	III klasy	3765	—	13 grudnia 1876	
2	Cieniawa myto drogowe		3	$22^{75}/_{100}$		1755	—		
3	Gorlice myto drogowe		2	$15^{17}/_{100}$		2506	—		
4	Ciężkowice myto mostowe	gościniec wojskowy paralelny Zakluczyński	—	—		1310	—		ad 4 et 5 stacya mostowa w Ciężkowicach i drogowa w Zborowicach będzi tylko na jeden rok 1877 wydzierżawioną.
5	Zborowice myto drogowe		2	$15^{17}/_{100}$		940	—		
6	Krzyżowa myto mostowe	gościniec główny karpacki	—	—		3360	—		

na rok 1877 albo na rok 1877 i 1878 a to pod temi samemi warunkami jakie reskryptem wysokiej c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 10 września 1876, l. 35729, już przy poprzedniej licytacyi mytniczych stacyi oznaczone zostały.

Pisemne oferty na pojedyńcze stacye lub na kilka stacyi razem albo też na wszystkie 6 stacyi mytniczych, należy wnieść do c. k powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu najdalej do 12 grudnia 1876, włącznie do 2giej godziny popołudniu. Takowe mają być zaopatrzone porękiem 10% ceny wywołania każdej stacyi mytniczej na którą się ofertę podaje.

Bliższe warunki licytacyi można przeglądnąć w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu.

Nowy Sącz dnia 1 grudnia 1876.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

(5658 2—3) **Edykt.**

L. 26195. C. k. sąd delegowany do spraw cywilnych w Krakowie jako instancya kuratelarna podaje do wiadomości, że Zygmund Kiernik c. k. strażnik skarbowy w skutek uchwały c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 12 sierpnia 1876, l. 18743 za bezwłasnowolnego uznanym, i że kuratorem tegoż p. Dr. Julian Chmiecki właściciel realności w Krakowie zamianowanym został.

Kraków dnia 22 listopada 1876.

(5679 2—3) **Edykt.**

L. 4438. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, że przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod l. 13 w Podłężu położonej ciała tabularnego niestanowiącej, Wojciecha Szeląga własnej, na zaspokojenie wierzytelności Markusowi Samuelowi w kwocie 900 złr. a w. z pn. w dwóch terminach mianowicie dnia 9 stycznia 1877 r. i 13 lutego 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem w tym sądzie.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 4050 złr., wadyum zaś 405 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze

C. k. sąd powiatowy.

Niepołomice dnia 3 listopada 1876.

(5680 2—3) **Edykt.**

L. 4830. Ludwik Mańkowski c. k. poczmistrz z Lubaczowa uznany jest jako na umyśle chorym; kuratorem dla niego ustanowiono p. Franciszka Zaleskiego c. k. poczmistrza z Oleszyc.

C. k. sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 25 listopada 1876.

(5590 2—3) **Edykt.**

L. 7903. Dnia 1go lutego, 8 marca i 12 kwietnia 1877, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 209 w Straszewicach powiatu Staromiejskiego, ciała tabularnego nie stanowiącej, Hanuśki Aleksander własnej, w sprawie Herscha Reich o 80 zł. a. w.

Cena wywołania wynosi 106 zł

Wadyum 10 zł. 60 ct. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną. Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy m. d.

Sambor dnia 15 sierpnia 1876.

(5676 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5472. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Alojzego Lembergera w kwocie 184 złr. 11 ct. przedsięweźmie przymusową sprzedaż $1/5$ części realności pod Nr. k. 112 w Białej własnością Emanuela Antoniego będącej w dniu 8 lutego 1877 r. i w dniu 8 marca 1877 r., zawsze o godzinie 10 przed południem.

Wartość szacunkowa $1/5$ części z tej realności wynosi 1601 złr. 40 ct. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 106 złr. 14 ct.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

w Białej dnia 28 września 1876

(5708 2—3) **Edykt.**

L. 2900. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia że na zaspokojenie sumy 250 zł. z pn. na rzecz p. Antoniny Białoskórskiej odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 19 stycznia 1877, 12 lutego i 26 lutego 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 34/19 w Czarchawie położonej, Michała Piechoty własnej.

Akt zastawniczego opisania tej realności, i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszej sądowej registraturze.

Podbuż dnia 14 listopada 1876.

(5693 2—3) **Edykt.**

L. 3605. C. k. sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Stanisława Żurka w kwocie 150 zł, z pn. przedsięwzięta zostanie w dniu 17 stycznia 1877 20 lutego 1877 i w dniu 20 marca 1877, o godzinie 10 rano w kancelaryi tegoż c. k. sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 131 daw. 164 w Łękach położonej spółwłasność Wawrzeńca Kotasa stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 240 zł. w. a.

Wadyum 24 zł. w. a.

Akt opisania i ocenienia, oraz warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Radłów dnia 9 paźdz[illegible] 1876.

(5744 2—3) **Edykt.**

L. 1713. C. k. sąd powiatowy w Krakowie na zaspokojenie wierzytelności Tauby Sncheier 132 złr. w. a. z. pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności dłużniczki Ewy Kanickiej w Budzyniu pod Nr. 33 położonej ciała tabularnego niestanowiącej w dniu 20 grudnia 1876 r., 17 stycznia i 8 lutego 1877 r. w zabudowaniu sądowem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 18 złr. w. a., cena wywołania 180 złr. w. a.

Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

Kraków dnia 10 czerwca 1876.

(5692 2—3) **Edykt.**

L. 2874. C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej w kwocie 700 złr. z pn. odbędzie się na rzecz galic. Zakładu kredyt. ziemskiego (Galic. Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach, dnia 16 stycznia 1877 r., dnia 19 lutego 1877 r. i dnia 20 marca 1877 r., każdym razem o godzinie 11 przed południem, egzekucyjna licytacya realności dłużników Antoniego i Franciszka Dupaków w Borzęcinie pod l. k. 274 położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 1200 złr., a wadyum 120 złr.

Protokół zastawniczego opisania i warunki licytacyi mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Radłów dnia 31 sierpnia 1875.

(5663 —3) **Edykt.**

L. 5860. C. k. sąd powiatowy w Baligrodzie powołuje Fedia Kułyn z miejsca pobytu i życia niewiadomego, aby w ciągu roku do spadku swego syna Onufrego Kułyna w Horodku 11 grudnia 1874 r., bezpotomnie zmarłego się oświadczył.

Kuratorem dla niego jest ustanowiony Iwan Kycza z Horodka.

Baligród 29 października 1876.

(5714 —3) **Edykt.**

L. 60663. C. k. sąd krajowy lwowski wzywa niniejszem posiadaczy obligacyi indemn. Gal. wschod. Nr. 9578, lit. A. na 200 zł. winkulowanej, jako kaucya służbowa byłego pocztmistrza Karola Łukaszewskiego ażeby rzeczoną obligacyę w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni, licząc od dnia ogłoszenia po raz trzeci niniejszego edyktu w części urzędowej „Gazety Lwowskiej,“ tem pewniej tutejszemu sądowi przedłożyli, ile że w razie przeciwnym obligacya ta za umorzoną uznaną zostanie.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 11 listopada 1876.

(5706 —3) **Konkurs.**

L. 23986. Na posadę kontrolora pocztowego we Lwowie z poborami IX klasy rangi, za kaucyą w kwocie jednorocznej płacy etatowej.

Podania należy wnieść w przeciągu trzech tygodni do c. k krajowej dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 1 grudnia 1876.

(5697 2—3) **Edikt.**

Z. 483. Womit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird das in der Exekutionssache Nachmann Fidler gegen Pawło Prymaczuk pto 45 fl. ö. W. s. N. G zur exekutiven Veräußerung der dem Schuldner Pawło Prymaczuk gehörigen keinen Tabularkörper bildenden Realität Nr. 111 in Matiowce drei Termine, auf den 14ten Dezember 1876, auf den 12 Jänner 1877, und auf den 12 Februar 1877, bestimmt, mit dem wurde, daß diese Realität bei den ersten zwei Termine entweder über das, dagegen beim dritten Terminen auch unter dem Schätzungswerth werde veräußert werden.

Zur Veräußerung wird der ämtlich erhobene Schätzungswerth vom 400 fl. bestimmt, und jeder Kauflustige hat bei der Lizitationskommission ein 10% Vadium im Betrage per 40 fl. erlegen welches den Minderbiethenden nach Schluß der Lizitation rückgestellt, dagegen dem Ersteher in den Kaufpreis eingerechnet werden wird.

Die nähere Lizitations-Bedingniße erliegen in Akten, welche vor und bei der Lizitations verhandlung eingesehen werden können.

K. k. Städt deligirt- Bezirks- Gericht.

Kolomea am 10 Oktober 1876.

(5716 —3) **Konkurs.**

L. 1345/pr. Przy c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie jest do obsadzenia posada strażnika cywilno-policyjnego z płacą rocznych 360 złr. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 90 złr.

Ubiegający się o tę posadę, do której w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. D U. P. Nr. 60 wysłużonym podoficerom zastrzeżone jest pierwszeństwo przed innymi kompetentami, mają wnieść swoje podania, jeżeli się nie znajdują w stosunku służbowym bezpośrednio, w przeciwnym zaś razie za pośrednictwem swej przełożonej komendy wojskowej lub swego przełożonego urzędu do c. k. Dyrekcyi policyi najpóźniej do dnia 10 stycznia 1877 r.

Przytem nadmienia się, że każdy kandydat winien w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 lipca 1872 r. D. U. P. Nr. 98, załączyć do podania świadectwo moralności tudzież świadectwo uzdolnienia fizycznego, wystawione przez lekarza rządowego, nakoniec dowody znajomości tutejszokrajowych języków i czytelnego pisma, wysłużeni zaś wojskowi winni prócz tego dołączyć certyfikat stwierdzający ich uprawnienie.

Rzeczona posada może być nadaną tylko uprawnionemu kandydatowi wojskowemu, wyjąwszy gdyby się nie zgłosił żaden kandydat uprawniony (posiadający certyfikat) lub gdyby żaden ze zgłaszających się uprawnionych nie był do tej posady zdolnym.

Lwów dnia 27 listopada 1876.

C. k. Radca Rządu i Dyrektor Policyi

Tustanowski.

(5729 —3) **Edykt.**

L. 7362. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany dla okolic miasta Lwowa sek. II. czyni wiadomo, że na żądanie Dawida Lobwohl w celu zaspokojenia dłużnej sumy wekslowej 210 złr. w. a, z pn., przymusowa sprzedaż realności dłużników Pawła i Wiktoryi małżonków Ferenz w Kościejowie pod l. 52 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 9 stycznia 1877, na dniu 6 lutego 1877 i na dniu 6 marca 1877 r. każdą razą o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa powyższego gruntu, w kwocie 225 złr. w. a., a chęć kupienia mający złożyć ma 22 złr. 50 ct. w. a. jako wadyum w gotówce lub w książeczkach gal. kasy oszczędności.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Lwów dnia 27 września 1876.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni K. Wilda?? we Lwowie.